CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 11 Warszawa, piątek 12 stycznia 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Prokurator oskarża

w procesie o katastrofę przy ul. Krochmalnej

Poznym wieczorem w dniu wczorajszym w procesie o spowodowanie katastrofy przy ul. Krochmalnej złożyli swe orzeczenia biegli architekci. Biegli stwierdzili, iż przyczyną katastrofy było uszkodzenie t. zw. podciągów, umacniających sklepienie na drugiem piętrze, oraz zbudowana konstrukcja rozporowa. Gdyby nie było konstrukcji, katastrofa miałaby miejsce, naskutek przeładowania magazynu jęczmieniem. lecz w kierunku pionowym.

Dzisiaj zabrał głos prokurator Woliński, który w swem przemówieniu zajął się rozpatrywaniem dowodów winy, jakiemi rozporządza oskarżenie. Dowody te podzielił na dwie grupy: zeznania świadków i orzeczenie biegłych. Zdaniem prokuratora, świadkowie w sposób dostateczny udowodnili winę zasiadających na ławie oskarżonych pracowników browaru „Haberbusch" i inż. Czernego.

Przechodząc do orzeczenia biegłych. prokurator stwierdza, że odrębne zdanie biegłego Kunickiego tłumaczyć należy omyłką, jaką popełnił przy ocenie przyczyn, powodujących katastrofę. Mianowicie, biegły Kunicki uznał, że podciągi, ochraniające sklepienie na drugiem piętrze, były w stanie dobrym, gdy tymczasem, zarówno zdaniem biegłych, jak i zeznaniem świadków, były uszkodzone. Następnie biegły Kunicki mylnie wziął za podstawę swych obliczeń warstwy jęczmienia, znajdujące się na trzeciem i drugiem piętrze, i stwierdził, iż na drugiem piętrze masy jęczmienia wywierały parcie również na ścianę boczną, co nie pokrywa się, zdaniem prokuratora, z rzeczywistością.

W rozważaniach swych, kto ponosi odpowiedzialność za katastrofę. prokurator dochodzi do wniosku, że spada to na dział administracji, na czele której stał dyr. Oppenheim, oraz majster piwowarski, Goszczyński, do którego należała troska o stan budynków. Prokurator podnosi fakt, iż w tak wielkich zakładach przemysłowych, jak przedssiębiorstwo „Haberbuscha", nie było formalnego podziału funkcyj pomiędzy zarządcami. Jak stwierdził jeden ze świadków, rozgraniczenie kompetencyj było przeprowadone, lecz 14 lat temu i to w dodatku nie było jeszcze przestrzegane. Członkowie zarządu dzielili się funkcjami z roku na rok. [illegible]

Goszczyński, który z podwładnego stał się samodzielnym kierownikiem w magazynach słodowni, musi ponieść również, zdaniem prokuratora, zasłużoną karę za niedbalstwo, tembardziej, że, jak stwierdzili świadkowie.

W zakończeniu prokurator domagał się surowego ukarania sprawców katastrofy, prosząc sędziów, ażeby przed wydaniem decyzji obejrzeli fotografje, załączone do akt sprawy, a przedstawiające rozmiar zniszczenia, spowodowanego runięciem ściany w browarze.

Pierwszy z obrońców zabrał głos adw. Skoczyński, występujący w imieniu dyr. Oppenheima.

NASZE ABC

Niesamowity proces

Wyrokiem sądu lipskiego skazany na śmierć Holender van der Lubbe został w pospiesznem tempie stracony. Tem samem jeden z najbardziej niesamowitych procesów współczesnych dobiegł do ponurego epilogu.

Niesamowitość jego polega w głównych rysach na tem, że:

1) poprzedzony był innym procesem, który, prowadzony na neutralnym gruncie londyńskim, zgóry mu dawał niejako votum nieufności — rzecz niebywała w stosunkach międzynarodowych — i ten sąd londyński uniewinnił wszystkich oskarżonych;

2) przebieg procesu lipskiego nietylko nie wyświetlił ale zagmatwał i zaciemnił istotę sprawy, wysuwając cały szereg nowych pytań, które pozostały bez odpowiedzi;

3) uznany został za winnego jeden człowiek, chociaż wedle zgodnych orzeczeń biegłych, jeden człowiek w czasie, który m[illegible] do rozporządzenia, zbrodni [illegible] nie był w stanie;

[illegible] wedle zgodnych [illegible]zy prasy światowej, [illegible]jego, jako jedynego w [illegible]razie świadka zbrodni, [illegible]ogłby coś o niej powie[illegible]prawia, że jej zagadka [illegible] już zapewne nie będzie wyjaśniona.

Są też charakterystyczne szczegóły:

Jedno z pism niemieckich w komentarzach na temat stracenia skazańca ni stąd ni zowąd stwierdza, że van der Lubbe cały czas w więzieniu jadł dużo i z wielkim apetytem. Otóż przypominamy, że van der Lubbe, który zachowywał się wogóle jak zniedołężniały pół-idjota, przez cały czas, dwa razy tylko wystąpił z dwiema skargami i prośbami zarazem: żeby go już raz, nie przeciągając sprawy, jaknajprędzej skazano, — i żeby go nie zmuszano do spożywania tylu i tak obfitych posiłków. Jak widać, dziwny i niewiadomo poco wysunięty komentarz pisma niemieckiego pozostaje w jaskrawej sprzeczności z zeznaniem — nieboszczyka.

Uderzający jest fakt przetrzymywania w więzieniu pozostałych oskarżonych, którzy wszakże zostali uniewinnieni. Tembardziej, gdy się uwzględni groźby, jakiemi Goering w charakterze świadka obsypał w sądzie oskarżonego a uniewinnionego potem [illegible]itrowa.

Gdy uprzytomnimy sobie nad[illegible] rzucony w procesie londyńskim [illegible] adwokata paryskiego w kierunku Berlina okrzyk: Hermanie Goeringu, ty podpaliłeś Reichstag! — to musimy stwierdzić, że cała ta historja składa się z szeregu momentów, wielce tajemniczych i patetycznych, z których jakiś współczesny Szek[illegible] mógłby stworzyć potężny i [illegible]kterystyczny dramat poli[illegible] epoki.

I. P.

[illegible]we listy płacy

[illegible]ędach państwowych roz[illegible]ię układanie nowych list [illegible]osowanych do ostatnich [illegible]eń Prezydenta Rzeczy[illegible] zaszeregowaniu urzęd[illegible]owych grupach uposa[illegible]ch. Wypłaty na podsta[illegible]owych list rozpoczną się od [illegible]tego.

Trzeba zredukować 5607 kolejarzy

Budżet min. Komunikacji w Sejmie

Sejmowa komisja budżetowa obraduje dziś od rana nad budżetem Ministerstwa Komunikacji. Ministerstwo Komunikacji obejmuje obecnie także lotnictwo cywilne oraz znaczną część robót publicznych odziedziczonych po zniesionem Ministerstwie Robót Publicznych oraz Fundusz Drogowy, który jednak omawiany będzie osobno.

Kilka miljonów deficytu

Referent pos. Starżak z BB. w bardzo obszernym referacie przedstawił, że na kolejach okres 1931/32 został zamknięty zyskiem w wysokości 113.500.000 zł. Wyniki za 9 miesięcy 1932 roku są złe, bo czysty zysk wyniósł zaledwie 95.404 000 zł. a w obliczeniu wydatków funduszu inwestycyjnego okazał się niedobór 51.707.588 zł. W roku 1933 ogólna nadwyżka eksploatacyjna wynosi 37.429.700 zł. Uwzględniając wydatki funduszu inwestycyjnego kolei w sumie 41 miljonów złotych otrzymamy kilka miljonów deficytu. Zadłużenie z tytułu zobowiązań terminowych wynosi z dniem 31 grudnia 1933 r. 227.242.566 zł.

Redukcje i emerytury

Stan pracowników stałych i czasowych wynosił w dniu 1 stycznia 1933 r. 149.665, która to suma ma być zmniejszona w r. b. o 5.607.

Budżet emerytur na rok 1934 jest większy od zeszłorocznego o 2.718.000 zł. głównie wskutek zwolnienia pracowników, którzy nabyli już prawo do emerytury. Ogólna suma emerytur wraz z sierotami wynosi 74.774 osób.

Referent w dalszym ciągu omawia szeroko sprawę zakupu progow kolejowych i podkładów, wyszczególniając bardzo ciekawe ceny. I tak zakup na r. 1932 dokonywany był po cenach za podkład sosnowy zł. 2.96 a za dębowy zł. 3.99. Obecnie na przetargach otrzymano przeciętne ceny za podkład sosnowy 3.44 gr. a za dębowy zł. 6.40. Większość zapotrzebowania na podkłady pokrywa ostatnio Dyrekcja Lasów Państwowych.

Ciężar długów zagranicznych

W dalszym ciągu referent omówił pożyczkę angielską w sumie 1.450.000 funtów szterlingów, otrzymaną w związku z elektryfikacją linji średnicowej w Warszawie i niektórych linij podmiejskich. Z sumy tej 900.000 funtów stanowi należność za urządzenia i sprzęt, dostarczony Anglji, a 550.000 funtów jest przeznaczonych na pokrycie kosztów robót przeznaczonych w kraju. Prócz tego kolej ma kredyt w kwocie 530.000 funtów na nabycie terenów i wykonanie budowli. Ujemnym punktem umowy jest warunek dostarczenia fabrykatów angielskich na sumę 27 miljonów złotych, bez tego warunku jednakże umowa nie doszłaby do skutku.

Co się tyczy linji węglowej Śląsk — Gdynia, to kapitał akcyjny towarzystwa wynosi 15 miljonów franków francuskich, w której to sumie kolej uczestniczy 7 miljonami. Dług obligacyjny wynosi 400 miljonów franków francuskich. Eksploatację linji od Herb do Gdyni objęły polskie koleje od 15 marca ub. roku. Wyniki eksploatacji za 10 miesięcy dadzą przypuszczalnie 20 miljonów. a wydatki wyniosą 14.500.000 zł., tak, że nadwyżka wyniesie 5.400.000 zł. Z sumy tej polskie koleje muszą pokryć spłatę i oprocentowanie kapitału obligacyjnego i akcyjnego w sumie 9.850.000 zł., brakująca kwotę koleje będą musiały pokryć przez bonifikaty. Towarzystwo nie wywiązało się z szeregu zobowiązań. nie dokonało wpłaty drugiej transzy pożyczki w kwocie 30 miljonów franków, nie wpłaciło do skarbu państwa 25 miljonów franków, nie wpłaca każdego roku 12 miljonów franków na fundusz specjalny i t. d. Sprawę niedotrzymania umowy władze kolejowe będą musiały szczegółowo zbadać.

Wyzysk kartelowy

Plan finansowo - gospodarczy przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe przewiduje wpływy z kolei i lotnictwa w wysokości 930.040.000 zł., a rozchody w wysokości 852.233.000 zł. Nadwyżka wynosi 77.807.000, w której 57.807.000 przeznacza się na dopłatę do funduszu inwestycyjnego. a 20 miljonów stanowi wpłatę do skarbu państwa.

Omawiając w dalszym ciągu zakupy czynione przez Polskie Koleje Państwowe referent powołuje się na sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli i cytuje, że kolej płaci obecnie za rury parowozowe i odlewy stalowe o 45 do 56 proc. drożej niż w r. 1931. Nielepiej przedstawia się sprawa materjałów ropnych, opałowych i innych. Kolej przepłaca za artykuły kartelowe o 100 do 150 proc. i dopiero wskutek ofert zagranicznych syndykaty opuszczają o 30 do 60 proc., wprowadzając natomiast różne inne opłaty, które niwelują wartość zniżki. Władze kartelowe powinny jaknajszybciej zmienić ten stan rzeczy i zmusić kartele do pobierania cen gospodarczo usprawiedliwionych.

Pieniądze i ubranie z Niemiec

W dyskusji pierwszy zabierał głos poseł Pobożny z Chrześcijańskiej Demokracji. Omawiając olbrzymie natężenie bezrobocia na G. Śląsku stwierdza. iż nieraz całe wsie przechodzą do Niemiec, gdzie otrzymują ubrania i pieniądze. a potem w towarzystwie policjanta niemieckiego wędrują napowrót do swojej wioski. Wobec takich stosunków i agitacji niemieckiej należałoby zupełnie zaniechać dalszych redukcyj w kolejnictwie na G. Śląsku. Zarzuca również. że w dyrekcji katowickiej niektórzy zawiadowcy stacyj zmuszają wszystkich pracowników, aby zapisywali się do sanacyjnej organizacji Zjednoczenia Pracy.

Uwagi N. I. K. — to oskarżenie

Poseł Piotrowski (PPS.) zarzuca, że przedłożony plan finansowo - gospodarczy, tak jak i poprzedni, jest nierealny. Dopłata do skarbu państwa w wysokości preliminowanej jest fikcją. Uwagi Najwyższej Izby Kontroli, dotyczące gospodarki zasobami, to już nie krytyka, ale bardzo poważne oskarżenie. Ministerstwo Komunikacji starało się te rzeczy wyrównać, lecz Ministerstwo Przemysłu i Handlu stanęło na stanowisku konieczności podtrzymania wprost rozbójniczych cen.

Omawia następnie obszernie stosunki wśród pracowników kolejowych i stawia pod adresem ministra szereg pytań, a mianowicie: Jakie straty kolej poniosła w związku z „Orbisem" i czy pociągnięto kogo za tę gospodarkę do odpowiedzialności? Najwyższa Izba Kontroli powiada bowiem, że zawieramy umowy na coraz gorszych warunkach dla kolei, a lepszych dla „Orbisu", mimo niewywiązywania się „Orbisu" z umów. Czy istotnie umowa koncesyjna z Francuskiem Towarzystwem Kolejowem, jak pisze Najwyższa Izba Kontroli, była nienależycie opracowana, co się teraz mści? Porusza sprawę opóźnień pociągów i tłoku w okresie przedświątecznym.

Dalsze obrady odroczono do godz. 5 popołudniu.

Zajścia przeciwżydowskie na Podhalu

Zwołanie kompletu 7 sędziów

Na dzień dzisiejszy, na godz. 13 zapowiedziane było ogłoszenie wyroku w sprawie o głośne rozruchy antyżydowskie na Podhalu i w powiecie żywieckim. Jak wiadomo, przed paru dniami Sąd Najwyższy rozpoznawał skargę w tej sprawie.

W dniu dzisiejszym Sąd Najwyższy ogłosił decyzję, mocą której postanowił przekazać sprawę wzmocnionemu kompletowi, złożonemu z 7-miu sędziów, dla udzielenia odpowiedzi na następujące zasadnicze pytanie: czy przepisy Kodeksu Postępowania Karnego, w szczególności zaś art. 340 K. P. K., pozwalają na odczytanie w czasie przewodu sadowego zeznań świadków, badanych w charakterze oskarżonych w toku dochodzenia o dokonanie przestępstwa. Jak wiadomo, szereg osób zeznawało w czasie śledztwa, będąc oskarżonemi o udział w zajściach, na rozprawie zaś te same osoby badane były w charakterze świadków.

Do czasu rozstrzygnięcia tej zasadniczej kwestji pozostałe punkty kasacji zostają bez rozpatrzenia.

Syndyk S. A. „Giesche" — przemytnikiem

W dniu wczorajszym sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowym w Katowicach przesłuchiwał dr. Englischa, w związku z zarzuconym mu przemytem. Wynikiem przesłuchania było natychmiastowe osadzenie w więzieniu śledczem.

Szczegóły dokonanego przez dr. Englischa przestępstwa są ze względu na śledztwo trzymane w tajemnicy. Aresztowanie to wywołało wśród sfer przemysłowych Górnego Śląska wielkie poruszenie.

„Izwiestja" oskarżają Rzeszę

O przygotowywanie awantur w Kłajpedzie

MOSKWA 12.1 (PAT). Komentując otrzymane z Kowna informacje o komunikacie, ogłoszonym przez niemieckie biuro informacyjne, w sprawie rzekomego zamiaru Litwinów przygotowania zamachu stanu w okolicach Kłajpedy, „Izwiestja" piszą:

„Ogłoszenie przez urzędową agencję niemiecką doniesień o rzekomym zamiarze Litwinów przygotowania zamachu stanu w okolicach Kłajpedy musi wywołać zaniepokojenie, zwłaszcza, że jednocześnie nadeszły wiadomości o koncentracji specjalnej brygady szturmowców narodowo-socjalistycznych w Kłajpedzie.

Stosunki między Litwą a Kłajpedą ustalone są już oddawna — piszą „Izwiestja" — i Litwa nie jest bynajmniej zainteresowana w jakimkolwiek zamachu stanu. Przypisując Litwinom podobne fantastyczne zamiary, urzędowa agencja niemiecka oraz prasa Rzeszy zmierzają niewątpliwie do innych celów. Jeżeli na terytorjum Kłajpedy dojdzie do krwawych zajść, to odpowiedzialność za to spadnie na tych, którzy zajścia te przygotowują".

Proces Centrolewu

Do Izby Karnej Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna w głośnej sprawie Centrolewu o zajścia po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej we wrześniu 1930 r. Kasację wnieśli obrońcy 5-ciu skazanych na kary od pół roku do 3 lat więzienia. Proces ten rozpatrzony będzie przez Sąd Najwyższy w początkach przyszłego miesiąca.

Pożar i wybuch

Straty wynoszą 60.000 zł.

SOSNOWIEC, 12.1. — W sklepie galanterji i zabawek S. Ehrlicha w podwórzu czteropiętrowego domu przy ul. Targowej wybuchł pożar. Zanim zaalarmowana straż ogniowa przystąpiła do akcji ratunkowej, w sklepie nastąpiła silna detonacja, od której wyleciały okna wystawowe.

Jak się okazało, przyczyną wybuchu były korki strzelające do dziecinnych rewolwerów. Wybuch tych korków spowodował popłoch wśród przechodniów. Ogień powstał od źle przeprowadzonej rury pieca żelaznego, stojącego w sklepie. Właściciel oblicza swoje straty na 60.000 zł.

Hydroplany kalifornijskie

Dotarły do Honolulu

HONOLULU, 12. 1. (PAT.). Sześć hydroplanów, które wczoraj wyleciały z San Francisco, przybyło do Honolulu po 24 godzinach 19 minutach lotu. przebywając 3360 klm.

Dziś na giełdzie zbożowej

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosi 2.147 ton, w tem żyta 1.670 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto jednolite 14.25 — 14.75. pszenica jednolita 20.5 — 21, pszenica zbierana 20 — 20.50. owies jednolity 12,25—12,75, owies zbierany 11,50 — 12, jęczmień kaszany 13.25 — 13 50, jęczmień browarny 15 — 15.50, groch polny z workiem 21 — 23, groch „Victoria" z workiem 25—30, rzepak 14,25—14,75, rzepak zimowy 42—44, rzepak słonecznikowy 18—18.50, rzepik zimowy 40—42, rzepik letni 42—44, siemię lniane bazis 90 proc. z workiem 38—39, mak niebieski z workiem 50—55, mąka żytnia 1 gat. 55 proc. 24—25, mąka żytnia pytl. 1 gat. 65 proc. 23—24, mąka pszenna gat. 1-szy „luksusowa" 35—40, mąka pszenna gat. I-szy 65 proc. 30—35, mąka pszenna gat. II-gi po „luksusowej" 25—30, mąka pszenna gat. III-ci „poślednia" 17—23, mąka żytnia pytlowa gat. I-szy 65-55 proc. 24—26, mąka żytnia sitkowa i razowa 18—20, otręby pszenne szale z przemiału standartowego 11.50 — 12 otręby pszenne średnie 10.50 — 11. otręby żytnie szale z przemiału standartowego 8—8.50, otręby żytnie 9—9.50, kuchy lniane 18—18,50, kuchy słonecznikowe 18,25—— 19, kuchy słonecznikowe 18.25 — 18.75. koniczyna biała surowa 70 — 90, koniczyna biała bez kanianki 90 — 110. śruta sojowa 45 proc. z workiem 23—23,5, ziemniaki jadalne 4—4.25, ziemniaki fabryczne 3.75 — 4 wyka 13.50 — 14.50, peluszka 13.50 — 14.

Usposobienie spokojne.

Stawiski agentem węgierskich rewizjonistów

Nowe rewelacje z działalności oszusta

(Korespondencja własna „ABC")

Praga, 10 stycznia.

Strzały w Chamonix, które położyły kres życiu awanturnika Stawiskiego, pokryły tajemnicą wiele niezmiernie sensacyjnych szczegółów i uniemożliwiły nieunikniony w innych warunkach proces sądowy; odsłoniłby on bardzo wiele z szeregu afer Stawiskiego, które trwały w przeciągu lat kilkunastu.

Aferzysta już w latach młodzieńczych zaczął się zajmować tranząkcjami handlowemi, które wyglądały zresztą bardzo podejrzanie. Po raz pierwszy jego nazwisko pokazuje się w kronice kryminalnej w roku 1924 w związku z wielką kradzieżą, dokonaną na parowcu oceanicznym. Później Stawiski przerzucił się na sprzedawanie aparatów, mających służyć paniom do „bezbolesnego" zeszczuplenia, później dopiero przerzuca się na fałszowanie czeków.

Jak dalece Stawiski był sprytny, dowodzi fakt, że podczas śledztwa w sprawie sfałszowania pierwszego czeku potrafił wykraść nietylko ten czek, lecz i wszystkie kompromitujące dokumenty. Oczywiście, sprawa karna, z braku materjału obciążającego, odpadła.

Jak pracowały lombardy francuskie

Francuskie lombardy miejskie po wojnie światowej znacznie rozszerzyły swą działalność i przeprowadzały wielkie tranzakcje kredytowe. Między innemi np. jubilerzy zastawiali w nich klejnoty, uzyskując w ten sposób niewielkie pożyczki. „Credit Municipal" w Bajonnie sam niejednokrotnie potrzebował pieniędzy, toteż, jak i inne tego typu instytucje, wydawał bony, gwarantowane znajdującemi się w jego lombardzie przedmiotami. Bony takie wszystkie banki przyjmowały bardzo chętnie. Wiedział o tem Stawiski, toteż powoli przygotowywał sobie grunt dla odpowiedniego wyzyskania tych okoliczności.

W Bajonnie, leżącej nad granicą hiszpańską, w roku 1931 osiedliło się dużo emigrantów hiszpańskich, którzy zastawiali swe klejnoty w tutejszym „Credit Municipal". Trzeba tedy było powiększyć kapitał zakładowy. W tym właśnie czasie zjawia się Stawiski, wkłada większą sumę i zostaje czołowym członkiem rady administracyjnej. Jednocześnie zabiega on o to, aby dyrektorem „Credit Municipal" został jego zaufany. Osiąga to, gdyż dyrektorem zostaje Tissier.

Tranzakcje, jakie obaj przeprowadzali, polegały na tem, że Stawiski lombardował nieistniejące klejnoty Hiszpanów, Tissier zaś wypłacał mu za to bony na kilka miljonów franków. Ta gra trwałaby niewątpliwie bardzo długo, gdyby nie okoliczność, że do Bajonny przybył ze stolicy kontroler, zdumiony niebywałem powodzeniem prowincjonalnego lombardu. Tissier, na wieść o rewizji, nie czekał na jej wyniki, sam zgłosił się do policji i oświadczył, że należy go aresztować, gdyż jest oszustem. Tłumaczył się, że padł ofiarą Stawiskiego.

Tajemnica powodzenia „Credit Municipal" została wyjawiona, wobec czego Stawiski zemknął, wiedząc doskonale, że śledztwo w tej sprawie może ujawnić szereg innych skandalów i nadużyć, nieporównanie sensacyjniejszych.

Stosunki Stawiskiego z Węgrami

Stawiski był bardzo silnie związany z propagandą węgierską, prowadzoną we Francji. Przebywał on w najwyższych kołach towarzyskich Paryża, w których też prawdopodobnie zapoznał się z czołowymi działaczami węgierskimi. Ruchliwego człowieka, jak Stawiski, działacze ci postanowili wyzyskać dla swoich celów, a ponieważ i Stawiski zrozumiał, że w tej dziedzinie da się dużo zarobić, więc łatwo poddał się węgierskim sugestjom, wyjeżdżał nawet kilkakrotnie do Budapesztu.

Gdy w roku 1930 rząd czeskosłowacki ostatecznie uregulował sprawę odszkodowań, wypływających z traktatu w Trianon, powstały z tego tytułu dwie kategorje zobowiązań. Fundusz A, w wysokości 219 miljonów koron złotych, miał być przeznaczony na zapłacenie pretensyj b. obywateli węgierskich, ziemian. Papiery swoje, stanowiące dowód na te pretensje, Węgrzy oddali Stawiskiemu, który wzamian za to miał wytworzyć we Francji przyjazną dla Węgier atmosferę, a więc opłacać dzienniki, wciągać do akcji wybitnych urzędników i t. p.

Jak świetny był to interes dla Stawiskiego, wynika stąd, że za papiery, których wartość wynosiła pół miljarda franków, zapłacił zaledwie 20 miljonów.

Kontakt Stawiskiego z węgierskiemi kołami finansowemi wprowadził go całkowicie w sferę interesów węgierskich, toteż informował on francuskich polityków i przemysłowców o dążeniach Węgier, a nawet usiłował nawiązać stosunki między Węgrami a częścią przynajmniej społeczeństwa francuskiego. On m. in. finansował wystawienie w Paryżu operetki węgierskiej p. t. „Katinka", on też starał się o to, aby prasa francuska umieszczała korzystne dla Węgier artykuły. Pojawiały się one w „La Republique" i „Le Rempart". Wytwórnie filmowe paryskie, w których pracowali operatorzy węgierscy, również były finansowane przez Stawiskiego.

Burzliwa dyskusja w Izbie

nad interpelacjami w sprawie Stawiskiego

Prasa na usługach szantażysty

PARYŻ 11.1. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się przy wielkiem zainteresowaniu nietylko ze strony członków Izby, lecz i szerokich warstw publiczności. Już na długo przed posiedzeniem przed gmachem parlamentu zaległy tłumy.

Przewodniczący zwrócił się z apelem do członków Izby, aby nie przedłużali stanu niepokoju, wywołanego obecnem położeniem finansowem państwa oraz zakłóceniem sytuacji wewnętrznej przez ostatnie wypadki. Bezpośrednio potem zabrał głos premjer Chautemps, który domagał się natychmiastowej dyskusji nad interpelacjami w sprawie Stawiskiego, których zgłoszono 12. Ponieważ ten wniosek premjera został przyjęty, na mównicę wszedł poseł socjalistyczny, Lagrange.

Opinja nie wierzy w samobójstwo Stawiskiego

Wyjaśnił on, w jaki sposób Stawiski zorganizował aferę oszukańczą, podkreślając, że aferzysta posiadał potężnych przyjaciół wśród polityków, urzędników i dziennikarzy. Jednego posła i trzech naczelnych redaktorów pism już aresztowano. Stawiski miał jednak przyjaciół nietylko w prasie, lecz i wśród wysokich urzędników policyjnych. Oni ułatwili mu ucieczkę. Opowiadają wprawdzie, że Stawiski popełnił samobójstwo, jednak opinja publiczna tezę samobójstwa odrzuca i twierdzi, że miało tu miejsce zabójstwo policyjne. Fakt, że taka teza mogła powstać wśród opinji publicznej, jest bardzo groźny. Lagrange domaga się ustąpienia kierowników policji oraz wykrycia wszystkich wpływów zagranicznych, działających na zamieszane w aferze Stawiskiego dzienniki.

Prasa na usługach szantażysty

Następny mówca, również poseł socjalistyczny, Monnet, podnosi, że w aferę Stawiskiego zamieszanych jest już dwu posłów. Ileż dzienników zachowało niezależność? — pyta Monnet. Stawiski szeroko posługiwał się prasą dla szantażu. Poseł twierdzi dalej, że dziennik „Volonté" ciągnął zyski materjalne z różnych afer. Gdy tylko naczelny redaktor tego pisma, Dubarry, polecił jakąś sprawę, wiadomo było, że jest w tem coś nieczystego. W aferze tej szczególnie zawiniła policja, która nie ostrzegła osobistości politycznych przed Stawiskim. Socjaliści wyrażą zaufanie premjerowi, musi on jednak być nieubłagany i zastosować sankcje karne nietylko do niskich urzędników, lecz i dygnitarzy.

Skolei przemawia poseł Dommange, który interpeluje rząd w sprawie odpowiedzialności politycznej i administracyjnej. Zarzuca on, że śledztwo prowadzone jest zbyt powolnie. Niewątpliwie, w sprawie Stawiskiego były nadużycia wysokich urzędników. Tak np. niejaki Hurlaux był poinformowany o 12 odroczonych procesach karnych Stawiskiego. A jednak ten Hurlaux otrzymał awans i był szefem gabinetu ministra Dalimiera. Prokurator otrzymał 17 raportów policyjnych, a jednak nie sprzeciwił się odraczaniu sprawy Stawiskiego.

„Śledztwo prowadzą osoby, które same iść winny pod sąd"

Podczas przemówienia posła Dommange w Izbie panuje wzburzenie. W pewnej chwili woła on do premjera: „Powie pan, że rozpoczęto śledztwo i zażąda zaufania, ale śledztwo prowadzą te osoby, które właściwie powinny być przesłuchiwane. Szef trybunału winien być również oddany pod sąd".

Ponieważ Chautemps spokrewniony jest z naczelnym prokuratorem, Dommange twierdzi, że z tego tytułu premjer wyłączony powinien być z grupy ludzi, mających na celu wyświetlenie sprawy.

Odpowiedź premjera

Po tych interpelacjach zabiera głos Chautemps, który oświadcza, że nie może dopuścić do tego, aby aferę Stawiskiego cynicznie eksploatowali ci wszyscy, którzy są najmniej do tego powołani. Rząd spełnił swój obowiązek. Nikt nie ma prawa wątpić w energję premjera. Wszyscy, którzy okażą się jutro wspólnikami fałszerzy, będą ukarani. Spełnienie obowiązku — mówi premjer — ściągnie na mnie zemstę, lecz radością mego życia będzie, że wniosłem światło w zatrutą atmosferę. Nie troszczę się o to, czy zostanę obalony lub nie, pragnę tylko spełnić obowiązek i zastosować sankcje karne bez względu na osoby i rodzinę.

Przechodząc bezpośrednio do Stawiskiego, premjer zaznacza, że oszust nie powinien był być wypuszczony na wolność na zasadzie świadectwa lekarskiego, lecz trzymany w szpitalu więziennem. Odraczanie jego spraw było karygodnym błędem Stawiski działał w kasynach i klubach, chociaż od roku 1925 był wyłączony z gier. Mówiąc o oszustwach w Bajonnie, premjer zaznaczył, że wykryto je wtedy dopiero, gdy bony nie zostały wykupione. Jednak — podkreśla Chautemps — uchybienia urzędników nie nosiły charakteru współdziałania.

Zamierzone reformy

W związku z aferą rząd przeprowadzi reformę w ministerjum sprawiedliwości i policji. Zarzuca się policji, że nie była poinformowana, ale Stawiski osłaniany był przez ludzi, do których nie można było nie mieć zaufania. Poruszając pogłoskę o zabiciu Stawiskiego, premjer zaznacza, iż rząd postara się o to, aby uchronić niewinnych przed kalumnjami. Premjer kończy wezwaniem, by Izba złączyła się z rządem w akcji uzdrowienia stosunków.

Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się jutro.

PARYŻ, 11. 1. Minister sprawiedliwości zgłosił projekt ścigania korupcji i zniesławienia. Za korupcję grożą kary więzienia od 6 miesięcy do 2 lat i grzywna od 200 franków do 3000 franków. O ileby czynów występnych dopuścili się urzędnicy, posłowie lub senatorowie, kara zostałaby zaostrzona do wysokości od 1 roku do 5 lat więzienia, grzywna zaś od 1000 do 50 000 franków.

PARYŻ, 11. 1. Prefekt policji paryskiej, Chiappe, który wydaje się być bardzo skompromitowany, oświadczył, że nigdy ze Stawiskim stosunków osobistych nie utrzymywał.

Aresztowania

PARYŻ, 11. 1. W przeddzień dyskusji w Izbie nad aferą Stawiskiego policja otrzymała nakaz aresztowania redaktora naczelnego „La Volonté" Dubarry, oraz b. naczelnego redaktora „La Liberté", Aymarda. Zostali oni aresztowani przed południem i przewiezieni do Bajonny. Okazało się, że Dubarry otrzymał od Stawiskiego 2 miljony franków, Aymard zaś 50.000 franków.

Jednocześnie zażądano wydania posła Bonnauré, któremu Stawiski pokrył koszty kampanji wyborczej i zapłacił rachunki u krawca, wynoszące 15.000 franków.

Aymard wyraził zdziwienie, że został aresztowany spowodu 50.000 franków, skoro znani politycy, jak poseł Proust, otrzymali 2 miljony franków i są jeszcze na wolności.

Dalimier usprawiedliwia się

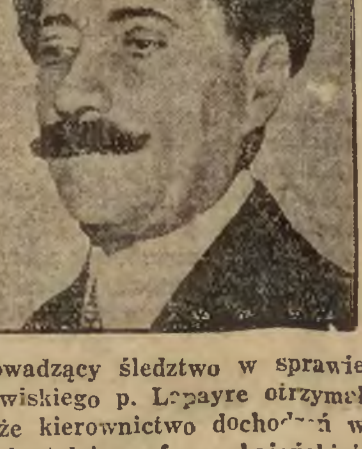
PARYŻ, 11. 1. Odbyło się tutaj posiedzenie komitetu wykonawczego partji radykalno - społecznej, na którem Dalimier tłumaczył się przed swymi kolegami partyjnymi.

B. minister zaznaczył, że nigdy nie polecał swym podwładnym, ani sam nie interwenjował na rzecz przyjmowania bonów „Credit Municipal" z Bajonny. Na polityce nie zrobił majątku i nie ma ani metra terenu, ani jednej akcji. „Nie zwracam się — kończy b. minister — o litość, lecz apeluję do waszej koleżeńskości, zwracam się do waszego zmysłu sprawiedliwości".

Po przemówieniu Dalimier opuścił salę posiedzeń. Zebranie poddało ostrej krytyce sposoby, stosowane przez władze bezpieczeństwa, przyczem uchwalono rezolucję, domagającą się bezwzględnego prowadzenia śledztwa.

Na zapytanie dziennikarzy Herriot zaprzeczył temu, jakoby partja radykalna otrzymała od Stawiskiego 5 miljonów franków na wybory.

Po bajońskim skandalu



Prowadzący śledztwo w sprawie Stawiskiego p. Lapayre otrzymał także kierownictwo dochodzeń w całokształcie afery bajońskiej.

Demonstracja bezrobotnych przed gmachem P.U.P.P. w Wilnie

WILNO 12.1. Wczoraj odbyła się tu burzliwa demonstracja bezrobotnych przed gmachem Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy. Podburzeni przez agitatorów komunistycznych bezrobotni, w ilości przeszło 1000, zaczęli wznosić obelżywe okrzyki pod adresem pracowników PUPP., żądając wypłaty zasiłków, pracy itp. Kilku demonstrantów wybiło szyby lokalu. Zawezwana telefonicznie policja rozproszyła demonstrantów gumowemi pałkami.

Rozpędzeni przed gmachem PUPP. demonstranci udali się pod urząd wojewódzki, ale i tam policja demonstracje uniemożliwiła. Aresztowano kilku agitatorów komunistycznych, podejrzanych o podburzanie bezrobotnych.

Zabił szablą ojca

Proces b. podoficera

W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy rozpoznaje sprawę b. podoficera zawodowego W. P., Zygmunta Starosa, mieszkańca Piastowa pod Warszawą.

Staros żył w niezgodzie ze swoją rodziną, gdyż między nim i matką istniały zadawnione spory majątkowe. Na tle tych sporów często dochodziło do kłótni, które wreszcie skończyły się tragicznie. 9 sierpnia r. ub. Staros, będąc w stanie mocno podchmielonym, przyszedł do mieszkania swych rodziców w Piastowie i wszczął kłótnię, jak zwykle, o należne mu pieniądze.

Żona Starosa, widząc, iż zanosi się na poważną awanturę, prosiła go, ażeby wrócił do domu, w odpowiedzi na co mąż chwycił pogrzebacz i począł nim wygrażać, wołając: „Zanim zabiję siebie, wszystkich was zamorduję". Matka oraz bracia Starosa wypchnęli go za drzwi. Wówczas Staros wydobył rewolwer i zaczął strzelać przez drzwi, następnie zaś pobiegł do swego mieszkania, znajdującego się w pobliżu i, chwyciwszy za ciężką, kawaleryjską szablę, dysząc zemstą, powrócił do domu rodziców. Zastawszy drzwi zamknięte, wywalił je i z dobytą szablą wpadł do mieszkania, demolując sprzęty oraz ścigając uciekających rodziców. W pewnym momencie dobiegł ojca i najpierw wystrzałem z rewolweru powalił go na ziemię, a następnie dobił go uderzeniami szabli.

Na rozprawie, której przewodniczy sędzia Chmielarz, Staros tłumaczy się, że był pijany i został sprowokowany przez brata uderzeniem cegłą w głowę.

Na wniosek obrony sąd postanowił poddać oskarżonego badaniom lekarzy psychjatrów, aby orzekli, czy był on poczytalny w chwili spełnienia swego czynu. W tym celu rozprawa została przerwana na parę godzin, poczem późnym wieczorem toczyć się będzie w dalszym ciągu.

Wizja sądowa w „Agrilu"

Czy samorząd stołeczny płacić będzie podatki?

Czy Samorząd stołeczny płacić będzie podatki od przedsiębiorstw etatystycznych. Pomiędzy samorządem stołecznym a władzami podatkowemi wynikł zasadniczy spór w kwestji płacenia podatków od przedsiębiorstw Zarządu Miejskiego. Stołeczna Izba Skarbowa wymierzyła Miejskim Zakładom Mleczarskim „Agril" podatek przemysłowy od obrotów sięgających sum miljonowych. Ponieważ miasto nie płaciło dotąd z tego tytułu żadnych podatków „Agrilowi" wytoczony został proces karno - skarbowy za podatki zaległe od szeregu lat.

W dniu wczorajszym w Zakładach Mleczarskich „Agrilu" odbyła się wizja sądowa przy udziale prokuratora dla spraw karno - skarbowych Włodzimierza Goetla, pełnomocników Magistratu, adw. Bittnera i Blenaua oraz biegłych buchalterów. Szczegółowym badaniom poddano księgi buchalteryjne „Agrilu" za kilka lat. Dokonana ma być również ekspertyza przez biegłych znawców gospodarstwa mleczarskiego w kwestji dochodowości tego przedsiębiorstwa.

Magistrat twierdzi, że nie powinien ponosić żadnych podatków z tytułu prowadzenia mleczarni, ponieważ należy to do jego obowiązków ustawowych w dziedzinie higjeny. Sensacyjny proces podatkowy zakładów „Agrilu" znajdzie się na wokandzie stołecznego Sądu Okręgowego w dniu 30 bm.

Sprzedaż Bloku nieruchom[ości]

Sfinalizowana została tranzakcja sprzedaży bloku nieruchomości, które dotąd stanowiły własność hr. Branickich.

Cztery nieruchomości przy ul. Smolnej przeszły na własność spółki, finansowanej przez Bank Polsko - Amerykański. Jak wiadomo Braniccy byli dotąd właścicielami kompleksu nieruchomości zajmującego pół ul. Smolnej.

Sprzedaż domów nastąpiła za 2 miljony zł.

Rokowania handlowe z Czechosłowacją

Rokowania handlowe z Czechosłowacją będą jutro wznowione. Delegacja polska, złożona z dyr. Sokołowskiego, radców Rüdigera i Suskiego oraz delegata Biura Traktatowego Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, R. Battaglji, wyjechała dziś do Pragi.

Z kraju

LWÓW. — W mieszkaniu stolarza Mojżesza Lustiga przy ul. Pod Dębem policja wykryła po 6 miesiącach poszukiwań drukarnię komunistyczną. Aresztowano Mojżesza Lustiga, przy którym znaleziono znaczną sumę pieniędzy. Pochodzenia ich Lustig nie umiał wytłumaczyć. Aresztowano również kolporterkę pism, Sarę Michel, narzeczoną Lustiga.

LWÓW. — W fabryce czekolady Francka zastrajkowało około 40 robotników, protestując przeciwko projektowanej przez dyrekcję fabryki obniżce płac o 10 do 15 proc., obowiązującej od czwartku. Robotnicy, przeważnie Rusini, prowadzą strajk włoski.

POZNAŃ. — Wczoraj w nocy do kolektury loterji [illegible]towskiego za[illegible]dli się złodzieje, którzy przygotowali sobie do zabrania znaczne ilości papierosów i cygar. W trakcie plądrowania sklepu odnaleźli skrytkę z pieniędzmi w oknie wystawowem, skąd zabrali 7000 zł. Spłoszeni przez kogoś z przechodniów czy też stróża nocnego, towaru nie zabrali.

POZNAŃ. — Wracający z [illegible] furmankami wieśniacy na szos[illegible] Gostyninem urządzili sobie [illegible] którego skutki były wprost [illegible] Jeden wóz naładowany ludźm[illegible] do rowu. Dwie dziewczyny [illegible] złamania rąk i nóg, jeden rob[illegible] stał przebity widłami, a kil[illegible] osób doznało ciężkich obra[illegible]

KATOWICE. — Areszt[illegible] sekwestratora Urzędu S[illegible] Walera, pod zarzutem pobiera[illegible] nagrodzeń za odraczanie wizyt[illegible] przedłużanie również za wynagrodz[illegible]niem terminów płatności. Walerę po przesłuchaniu zwolniono.

Z czerwonego więzienia
do sowieckiej ambasady

W drugim roku rosyjskiej rewolucji, w czerwcu 1918 roku, wszystkie więzienia w Moskwie były przepełnione. Wobec ofenzywy armji niemieckiej na froncie rosyjskim. Rada Komisarzy Ludowych opuściła Piotrogród i przeniosła się do Moskwy. Wkrótce po tej zmianie miejsca pobytu komisarzy ludowych młoda socjalistka, Dora Kapłan, dokonała zamachu na życie Lenina. W odpowiedzi na to władze sowieckie dokonały licznych aresztowań wśród socjalistów, należących do różnych, istniejących wówczas, rosyjskich partji socjalistycznych. Rewolucjoniści ci znaleźli się za wspólnemi kratami z byłymi ministrami carskiego rządu, obalonego w marcu 1917 roku.

Wśród tych, których los przyprowadził w ten sposób do słynnego więzienia Tagańskiego w Moskwie, znajdował się jeden więzień niezwykły. Nikt bowiem wówczas nie przypuszczał, że ten przymusowy lokator „Taganki" będzie po 15-tu latach jedną z czołowych postaci sowieckiej dyplomacji i że przypadnie mu w udziale być pierwszym reprezentantem Sowietów w Ameryce po uznaniu ZSRR przez Stany Zjednoczone. Tym więźniem, który narówni z innymi czekał w czerwcu 1918 roku na rozstrzygnięcie swego losu przez trybunał rewolucyjny, był obecny ambasador w Waszyngtonie, Trojanowski.

*

Miał on wówczas poza sobą karjerę niezwykle barwną i urozmaiconą. Ojciec przyszłego sowieckiego ambasadora był pułkownikiem w armji rosyjskiej. Trojanowski urodził się w Tule w 1882 roku. Kształcił się, jak większość synów rosyjskich oficerów, w korpusie kadetów, następnie w szkole junkrów artylerji. Po jej ukończeniu uzyskał szlify oficerskie i brał udział w wojnie przeciw Japonji.

Przewrót w jego światopoglądzie nastąpił na tle romantycznem. Trojanowski zapoznał się przypadkowo z młodą rewolucjonistką, Heleną Rozmirowicz, która następnie została jego żoną i rozwiodła się z nim dopiero niedawno po to, aby wyjść za głośnego prokuratora sowieckiego Krylenkę. Miłość do Rozmirowiczówny wprowadziła Trojanowskiego do kół rewolucyjnych. Pułk, w którym pełnił służbę oficerską, znajdował się po ukończeniu wojny w Kijowie. W mieście tem istniała tajna bolszewicka organizacja, której kierownikiem był jeden z obecnych działaczów komunistycznej międzynarodówki, Manuilski. Trojanowski wstąpił do organizacji i był jedynym oficerem, który w roku 1907 wziął udział w rewolucyjnym buncie żołnierskim w Kijowie. Gdyby został aresztowany, zostałby niewątpliwie rozstrzelany, lecz zdołał uniknąć sądu polowego. Aresztowano go dopiero w roku 1908 i skazano na dożywotnie zesłanie, z którego zbiegł zagranicę. Mieszkając w Szwajcarji, zapoznał się z Leninem, zyskał jego zaufanie i w roku 1912 został członkiem centralnego komitetu partji bolszewickiej.

*

Współpraca Trojanowskiego z bolszewikami nie była jednak trwała. Poróżniły ich dwa powody. Pierwszym była sprawa członka Dumy Malinowskiego, który należał do partji bolszewickiej. Trojanowski posądzał Malinowskiego, że jest konfidentem policji. Lenin bronił Malinowskiego przed tym zarzutem, aczkolwiek rację miał Trojanowski, jak dowiodły poszukiwania w archiwach policji, dokonane już po wybuchu rewolucji. Na tle tego zatargu zarysowały się pierwsze różnice poglądów pomiędzy Leninem a Trojanowskim. Różnice te pogłębiły się podczas wojny światowej, gdy Lenin dążył do porażki Rosji, zaś Trojanowski wzywał do obrony państwa przed Niemcami.

Po rewolucji obydwaj wrócili do Rosji, lecz pogodzenie nie nastąpiło. Trojanowski wystąpił z partji bolszewickiej, wstępując do socjalistycznej organizacji „mieńszewików", brał udział w naradach nad obaleniem władzy sowieckiej i trafił wreszcie w czerwcu 1918 roku do więzienia Taganskiego.

Zwolniono go wraz z innymi mieńszewikami. Trwał nadal przy swych opozycyjnych poglądach, pracował w związkach zawodowych, po pewnych wahaniach przyjął stanowisko w Centralnym Zarządzie Państwowych Archiwów. Ponowny zwrot w poglądach obecnego sowieckiego ambasadora w Stanach Zjednoczonych nastąpił dopiero w 1921 roku.

*

Rok ten był rokiem przełomowym w dziejach Rosji sowieckiej. Po zawarciu traktatu ryskiego z Polską Sowiety zajęły się koniecznością przeprowadzenia stanowczych zmian w swej polityce wewnętrznej. Trojanowski zwrócił się wówczas do Lenina, przedkładając mu memorandum, którego treść stała się jedną z podstaw t. zw. „Nepu" czyli liberalnej polityki gospodarczej. którą Sowiety prowadziły od roku 1921 do 1927. Podczas całego tego okresu Trojanowski odgrywał w sowieckiem życiu politycznem bardzo wydatną rolę. Od tej pory datuje się również jego przyjaźń ze Stalinem. Tej nowej przyjaźni pozostał wierny nawet wtedy, gdy Stalin zerwał z „Nepem" i ujął Rosję w kleszcze „piatiletki".

Dyktator sowiecki wolał jednak wykorzystać zdolności Trojanowskiego w służbie zagranicznej, niż na terenie polityki wewnętrznej. W okresie „piatiletki" były więzień „Taganki" został dyplomatą. Przez szereg lat reprezentował Sowiety w Japonji, obecnie został pierwszym reprezentantem ZSRR w Waszyngtonie.

12.I.1934

W Rumunji
odlot pułkowników

Gdy p. Titulescu, minister spr. zagr. w kolejnych rządach w Rumunji od roku z górą, po zamordowaniu ś. p. Duca'i 29. XII. 33 i mianowaniu 3. I. 34 p. Tatarescu prezesem rady ministrów, powrócił z Saint-Moritz do Bukaresztu i odbył 6. I. 34 dwugodzinną rozmowę z Królem w Sinaia, doniesiono, że pozostanie on nadal na swem stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Były jednak warunki, o których wspomniałem, pisząc na tem miejscu 8-go b. m.:

— Przedostało się też do wiadomości, że p. Titulescu już z Saint-Moritz (w rozmowie telefonicznej z tymczasowym kierownikiem rządu, zaraz po morderstwie, p. Angelscu) uzależnił swój udział w rządzie od udzielenia rządowi istotnej władzy także w zakresie wojska i policji, uzależnionych przedewszystkiem od Dworu, a zgodni z nim w tem byli p. Angelescu i p. Constantin Bratianu.

Widocznie w rozmowie w Sinaia z 6. I. 34 postanowił Król uczynić zadość radom i żądaniom p. Titulescu, skoro doniesiono, że wchodzi on w skład rządu. Ale na spełnienie tego potrzeba było trochę czasu, oraz nieco zarządzeń, które też nastąpiły w paru dalszych dniach. A wówczas p. Titulescu, przyjęty ponownie przez Króla w Sinaia 10. I. 34, złożył przysięgę służbową i wszedł ostatecznie w skład nowego rządu.

Tymczasem zaś dokonane zostały takie zmiany:

1. kierownik tajnej policji państwowej, jen. Stangaciu, otrzymał urlop, z którego nie wróci na to stanowisko, a następcą jego ma być mjr. Cernat,

2. naczelny komendant żandarmerji, jen. Dumitrescu, został zwolniony z tego stanowiska,

3. prywatny sekretarz Króla, p. Dumitrescu, syn poprzedniego, również odchodzi, a miejsce to ma zająć, w kancelarji królewskiej, p. Dinu Cesiano, obecny poseł rumuński w Paryżu.

Ma być podobna także zmiana na czele władz wojskowych.

Wszystko to jest, dla Rumunji i dla p. Titulescu, tylko... wznowieniem zabiegu z przed roku, tym razem z większem powodzeniem.

W r. 1932, z utworzeniem rządu p. Jorga'y łączyła się próba osobistych rządów młodego króla Karola II-go, a wówczas rozstrzygające stanowiska zajęli wojskowi, pułkownicy i jenerałowie. Gdy te rządy się zachwiały, a w październiku 1932 przyszedł do steru p. Maniu, na czele większości narodowo-ludowej, zażądał on usunięcia pułkowników i jenerałów, uzyskał odejście min. poczt. jen. Florescu i min. kolei jen. Jonescu, ale utknął na szefie policji płk. Marinescu, który stanął okoniem ministrowi spr. wewn. p. Mihalake, oraz na komendancie żandarmerji jen. Dumitrescu. Już wtedy, w styczniu 1933, gorliwie pośredniczył p. Titulescu, lecz nieskutecznie, tak że p. Maniu ustąpił, pozostawiając ster p. Vaida-Voivode na czele tejże większości, ale jeszcze z jenerałami i pułkownikami u Dworu.

Teraz, po objęciu steru przez stronnictwo liberalne, a następnie po zbrodni, żądania wobec króla stały się bardziej stanowcze, a obrona kamarylli wojskowej trudniejsza.

Być może, iż p. Titulescu dopnie także i tego, by, po uprzątnięciu gruntu, w skład rządu, lub raczej na czoło rządu, wszedł p. Constantin Bratianu, obwołany 4. I. 34 w miejsce ś. p. Duca'i przewódcą stronnictwa liberalnego.

Lecz już to, co się stało nawewnątrz, a zarazem nazewnątrz przez powstanie p. Titulescu, jest zbawienne dla Rumunji i dla jej polityki w Europie.

Stanisław Stroński

Niedola sanacyjnego nauczyciela
320 dzieci i wybory gromadzkie
Pałac nad Wisłą

Imponujący, sześciopiętrowy gmach, utrzymany w stylu nowoczesnym, w którym granit, nikiel i szkło walczy o lepsze — to siedziba prorządowego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Mimowoli na myśl przychodzi skromny, kilkopokojowy zaledwie lokal Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycieli; same wprost nasuwają się wnioski z porównania tych dwóch siedzib...

Wiele pisało się ostatniemi czasy, przeważnie zresztą niepochlebnie o roli nauczycieli szkół powszechnych, powoływanych na przewodniczących komisyj wyborczych w czasie ostatnich wyborów gromadzkich.

Niech więc nikogo to nie dziwi, że w poszukiwaniu „materjału" udaję się do sanacyjnego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

— Co Związkowi wiadomo o uchwale jego członków w komisjach wyborczych i echach tego udziału?

— Związek nie miesza się do żadnej akcji politycznej, prowadzi jedynie akcję społeczną, no i oczywiście — państwową.

Wszelka polityka szkodzi pracy w szkolnictwie, niemniej jednak nauczyciele biorą udział w działalności politycznej, lecz jedynie na własną rękę.

Znaczna większość nauczycieli jest usposobiona pro-rządowo, dla tych, czy innych względów. Zapewne niepoślednią rolę w tem ustosunkowaniu się odgrywają fałszywe oczywiście pogłoski o przenoszeniu nauczycieli tak zwanych „opozycyjnych".

— Ile jest prawdy w wersjach o przepracowaniu nauczycieli, do czego przyczyniać się ma w pierwszym rzędzie praca „państwowo-twórcza"?

— Przepracowanie nauczycieli ma podstawowy powód w zbyt wysokiej liczbie dzieci, przypadającej średnio na 1 nauczyciela. Nowy statut przewiduje proporcję 1 nauczyciel na 50—60 dzieci, tymczasem w praktyce jest stosunek 1:100 lub 1:150, a rekordem w swoim rodzaju jest wypadek, gdy w jednej ze szkół wiejskich na nauczyciela wypadło 321 dzieci.

Faktyczny kryzys szkolnictwa nie jest wywołany ograniczeniem budowy nowych pomieszczeń szkolnych, lecz brakiem nauczycieli, a nowe etaty nie są przewidywane.

— A praca pozaszkolna?

— Bezwątpienia, praca pozaszkolna, do której zaprzęga się nauczycielstwo, pochłania masę czasu, weźmy choćby za przykład przygotowanie wyborów, spisy ludności i t. p.

Jest to przeważnie praca najzupełniej nauczycielstwu nieodpowiadająca, lecz oczywiście nauczyciel nie może się przecież uchylić np. od prowadzenia „Strzelca".

— Panująca obecnie tendencja zaszczepiania polityki na gruncie młodzieży szkolnej musi się jakoś odbijać na nauce, prosiłbym więc o wyjaśnienie w tej sprawie.

— Ogólnie można powiedzieć, że rozpolitykowanie młodzieży bardzo utrudnia pracę nauczyciela, a młodzież odrywa od nauki.

Weźmy chociażby taką „Straż Przednią"... to niesamowita koncepcja.

— „Niesamowita koncepcja"?

Mój rozmówca milczy.

Rozmawiamy jeszcze przez chwilę o gmachu Związku, który rzekomo wybudowano wyłącznie ze składek członkowskich, poczem, widząc, że niewiele więcej się dowiem, żegnam się i wychodzę.

Wywiad skończony.

„Klauzula wyznaniowa" utrzymana
Senat podzielił stanowisko młodzieży

Jak donosiliśmy, Senat Politechniki zwrócił się do przedstawicieli młodzieży w sprawie zmiany statutów stowarzyszeń akademickich przez zniesienie zakazu przyjmowania żydów do tych stowarzyszeń. Młodzież kategorycznie sprzeciwiła się temu projektowi, zapowiadając zdecydowaną walkę.

Senat, który w sprawie tej nie powziął uprzednio jeszcze zdecydowanej uchwały, uznał słuszność stanowiska młodzieży i odrzucił inspiracje, skierowane ku zniesieniu klauzuli wyznaniowej. Jedynie postanowił zażądać od stowarzyszeń studenckich jednolitego i nieco odmiennego sformułowania klauzuli. Mianowicie, zamiast mowy o osobach pochodzenia żydowskiego, ma być mowa w statutach o osobach wyznania mojżeszowego, przyczem zachowane jest swobodne uznanie komisyj balotujących przy przyjmowaniu nowych członków.

Sfery sanacyjne usiłują się wyraźnie wycofać ze sprawy klauzuli wyznaniowej, czego dowodem jest m. in. dzisiejszy komunikat „Iskry".

Ostatnio odbył się w Ministerstwie W. R. i O. P. kurs dla sekretarzy i kwestorów wyższych uczelni. Kurs prowadził nacz. Stypiński. zagajenie wygłosił ks. wicemin. Żongołłowicz.

Przywrócenie aplikacji sądowej
Nowela do ustroju palestry

Wśród prawników wywołało dużą sensację zamierzone przez Min. Sprawiedliwości przywrócenie przymusu aplikacji sądowej dla kandydatów do adwokatury. Projekt ustawy w tej mierze jest już przez Min. Sprawiedliwości w zarysach opracowany.

Przymusowa aplikacja sądowa wynosić będzie 2 lata, a nie 3, jak to pierwotnie zamierzano. Nominowanie aplikantów odbywać się będzie ściśle według zasad, przewidzianych przy obsadzaniu stanowisk urzędników państwowych. Aplikanci sądowi będą w przyszłości urzędnikami etatowymi, płatnymi. Przepisy te ukażą się w formie noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju palestry. Prawa nabyte aplikantów, którzy przeszli do Izb Adwokackich według obecnych przepisów, zostaną zachowane. Ustawa ta jest koncesją na rzecz Izb Adwokackich, które domagały się zamknięcia listy adwokatów przy ograniczonej liczbie aplikantów sądowych, nastąpi bowiem zmniejszenie dopływu nowych sił do adwokatury.

Do Genewy

Minister Spraw Zagranicznych, płk. Beck i delegat Polski na Konferencję Rozbrojeniową, gen. Burchardt-Burchacki, wyjeżdżają w dniu dzisiejszym do Genewy.

Osadnictwo na wschodzie
Olbrzymi plan niemiecki

Już od szeregu lat pojawiały się w Niemczech głosy, nawołujące do stworzenia silnego walu osadniczego we wschodnich, stosunkowo rzadko zaludnionych prowincjach Niemiec, a w szczególności w pobliżu polskiej granicy.

Nowy rząd narodowo - socjalistyczny, widząc przyszłość Niemiec na wschodzie, już wnet po utrwaleniu swej władzy przystąpił do realizowania planów osadniczych i już 1-go czerwca r. ub. uchwalono w myśl zaleceń Siehra ustawę, upoważniającą do likwidacji tych wielkich własności, których gospodarczo uzdrowić nie można.

Nadprezydent Prus Wschodnich, Koch, w prelekcji radjowej, wygłoszonej 2.VIII.33, przedstawił dokładnie plan nowego osadnictwa w Prusach Wschodnich, połączony z ich uprzemysłowieniem. Aby zdać sobie sprawę z doniosłości projektu, trzeba zważyć, że uprzemysłowienie samych Prus Wschodnich ma dać możność egzystencji 1 do 1.5 miljona ludzi. Liczy się mianowicie, że, gdy cała powierzchnia użytkowa Prus Wschodnich wynosi 3.5 miljona ha, a z tego przeszło 50 proc. przypada na wielką własność ponad 100 ha. da się w jakiś sposób zdobyć 1 miljon ha, wystarczający dla osiedlenia 1.5 milj. ludzi (300 tysięcy rodzin).

Ten projekt wszakże, z woli rządu narodowo - socjalistycznego, ma dotyczyć całej wschodniej części Niemiec o wielkorolnej strukturze gospodarczej.

Ostatnio omówił go pod hasłem wsi fabrycznej Wiedeman (Das Fabrikdorf. Ztschr. für Geopolitik, 11, 1933). W nowych osadach rolnictwo będzie tylko ubocznem zajęciem mieszkańców, bo prócz tego w każdej wiosce będzie jakieś niewielkie przedsiębiorstwo przemysłowe, dające ludności pracę. Fabryka i wieś, te dwa elementy, będą stanowić całość gospodarczą, która w przyszłości ma nadawać szczególne piętno krajobrazowi niemieckiego wschodu. Stąd dla osadzenia jednej rodziny projektuje się tylko około 3 ha ziemi. Opierając się na cyfrach Kocha dla Prus Wschodnich, podaje Wiedemann odpowiednie wartości dla wszystkich obszarów niemieckich na wschód od Łaby. W sumie plan ma dać możność bytu dla 1.5 milj. rodzin (rząd zakłada, że jedna rodzina składać się będzie przeciętnie z 5 osób), dla osadzenia których będzie trzeba blisko 50.000 km. kw. rolnych obszarów, czyli obszar większy, niż nasze 3 zachodnie województwa.

„Zdrajca sprawy chłopskiej"

Zarząd powiatowy Str. Ludowego w Opatowie ogłasza jednogłośną uchwałę, że pos. Jan Duro w chwilach najcięższych dla chłopów przeszedł do szeregów zdrajców sprawy chłopskiej i przywłaszczył sobie samowolnie mandat poselski. Zarząd wzywa posła Duro do złożenia mandatu poselskiego, a wszystkich chłopów do przepędzania Dury ze wsi, dopóki mandatu nie złoży.

Pół miljona litrów wody
zawiera olbrzymie jezioro w śródmieściu Warszawy

Olbrzymie jezioro, które, jak wiadomo, „znalazło się", w śródmieściu stolicy pod jednym z największych gmachów — stało się ośrodkiem zainteresowania całej stolicy.

Obecnie, jak się dowiadujemy, prowadzone są skomplikowane prace, mające na celu podniesienie powierzchni jeziora i urządzenia go tak, by mogło ono się stać terenem wspaniałych zabaw i olśniewających widowisk. Według pomiarów, dokonanych przez fachowców, jezioro zawiera aż pół miljona litrów czystej źródlanej wody.

W najbliższym czasie Warszawa będzie mogła przekonać się na własne oczy, że szukając Wenecji i uciech weneckiego karnawału, nie potrzeba ani żmudnych starań o paszport zagraniczny, ani kosztów na bilet kolejowy...

Przegląd prasy

Już się śmieją

Niedawno zamieściliśmy w ABC feljeton o królu, ministrze i podatnikach, którzy najpierw chwalili, potem milczeli, następnie płakali, wreszcie zaś zaczęli się śmiać.

Dzisiejszy „Robotnik" przynosi następującą historyjkę:

„Pewna gnieźnianka, zamieszkała obecnie w Poznaniu, otrzymawszy z Magistratu m. Gniezna wezwanie do uiszczenia podatku za rok 1933 od posiadanego w swoim czasie składu ze słodyczami przy ul. Chrobrego 35, wystosowała następujące odwołanie:

„Jadwigi Sawickiej, zamieszkałej w Poznaniu przy ul. Wielkie Garbary 29 m. 5

sprzeciw przeciwko nakazowi płatniczemu nr. 513.

Prześwietny Gnieźnieński Magistracie!
By cię zbudzić, do zdrowego
[powołać myślenia
Podaję w tej z rozmysłu, —
[oryginalnej szacie
Słowa protestu i oburzenia
Z racji Nakazu Płatniczego, który ślę
[zpowrotem
Boś powinien wiedzieć Magistracie
[o tem,
Że w lutym roku ubiegłego
Sprzedałam sklep w ulicy Chrobrego
I osiadłam na łasce przy boku swej
[matki,
Nie mogąc nawet skromnej otrzymać
[posadki
Wniosek już prosty więc z tego
[wynika:
Magistracie! nie możesz mieć we
[mnie za ten rok płatnika.
(—) Jadwiga Sawicka"

Już zaczynają się śmiać...

Park przyrody

W Krakowie toczą się obrady Mieszanej Komisji Polsko-Czechosłowackiej na temat wspólnego Parku Narodowego w Pieninach. Obrady obejmują zarówno referaty naukowe, jak roztrząsanie zagadnień praktycznych. Powzięto szereg uchwał i na zakończenie obrad postanowiono odbyć następną sesję w lecie w Czechosłowacji.

Oko w oko ze sprawiedliwością

Wyroki sądów starościńskich

Godziny urzędowe

— Porządek musi być — powiedział p. Władysław Krotkiewski, student i jednocześnie administrator domu nr. 68 przy ulicy Hożej. Poczem wywiesił na drzwiach tabliczkę z napisem:

Przyjęcia stron
od godz. 11-ej do 13-ej.

A że surowy był p. Krotkiewski i nie lubił żartów, bali go się mieszkańcy domu, a dozorca, p. Karol Bura, wprost jeżył się ze strachu na widok szefa.

Trzeba trafu, że z Komisarjatu Rządu nadszedł papierek z żądaniem sprawdzenia, czy we wspomnianym domu jest zameldowany jakiś Karolak. Z papierkiem tym zgłosił się woźny, koło godziny 2-ej popołudniu.

— Pan administrator nie przyjmuje — oświadczył mu dozorca. I nie chciał słuchać żadnych tłumaczeń.

Wobec tego woźny poszedł do XI komisarjatu, skąd wyruszył dla załatwienia zatargu st. posterunkowy, p. Potrzebski. Gdy jednak zapukał do administratora, ten mu odpowiedział:

— Proszę mi nie zawracać głowy! Przecież wisi tabliczka.

Ponieważ sprawa była pilna, policjant zagroził sprowadzeniem ślusarza i otwarciem drzwi wbrew woli p. Krotkiewskiego. Zrobił się mętlik. Administrator krzyczał, powołując się na konstytucję. W zajściu wzięli udział zaalarmowani sąsiedzi, m. in. inż. Jerzy Broskiewski. Prócz tego, sprowadzono na pomoc drugiego policjanta, p. Walerjana Rybczyka.

Była bieganina po schodach, szukanie księgi meldunkowej. Dozorca stawał w obronie administratora, policjant w obronie woźnego z Komisarjatu Rządu, inżynier wszystkich godził, a administrator pomstował.

Ostatecznie p. Krotkiewski stanął przed Sądem Starościńskim za nadmiar przywiązania do godzin urzędowych. Wyrok będzie wydany po przesłuchaniu dodatkowych świadków. Poszukiwany Karolak zeszedł na plan dalszy.

Staropolski napój

Pan Marjan Kotkowski, mieszkaniec Rembertowa, bawiąc przed świętami w Warszawie, spotkał na ulicy Bednarskiej brodatego kupca, który, stojąc we wnęce bramy, zachęcająco mrugał na przechodniów.

Zaciekawiony p. Kotkowski wdał się z nim w rozmowę i stwierdził, że kupiec ma do sprzedania kilka butelek z etykietą „Miód staropolski". Cena była niska, złoty z groszami. Jakże w tych warunkach, wobec zbliżających się świąt, nie skorzystać ze sposobności?

Dwie butelki kupił pan Kotkowski, a odkorkowawszy je pod choinką, uraczył się nektarem. Skutek był taki, że po kwadransie leżał na otomanie, a żona odgrzewała fajerki.

Jakkolwiek zatrucie nie miało groźnych następstw, p. Kotkowski zawziął się na kupca. Przyjeżdżał do Warszawy, czatował na Bednarskiej i wreszcie ujął sprzedawcę staropolskich trunków. Okazało się, iż jest to Hersz Skała (Stawki 37). Ponieważ nie mógł wylegitymować się, jako sprzedawca uliczny, pociągnięto go do sprawiedliwości starościńskiej. Dostał 10 zł. grzywny, z zamianą na dwa dni aresztu.

Przy sposobności skonfiskowano sześć butelek syntetycznego miodu, który będzie zbadany w Państwowym Instytucie Higjeny.

Napompowany Koleśnikow

W dni świąteczne do godziny 2-ej popołudniu prawo zabrania handlować wódką. Tymczasem w restauracji p. Janiny Jaworskiej (Chmielna 43) już o godzinie 9 rano policjant zastał pijanego obywatela.

— Proszę wysokiej instancji — tłumaczyła się pani Jaworska w Starostwie — skrzywdzono mnie bez powodu, bo gość przyszedł napompowany. Prosił tylko o wodę sodową z amonjakiem i o czarną kawę.

Gościa, którym był jakiś Mikołaj Koleśnikow, policja nie odnalazła. Ponieważ pani Jaworska wyraziła gotowość złożenia przysięgi, sędzia uwierzył w jej słowa i wydał wyrok uniewinniający.

Brat Żółtka

Słynny był w swoim czasie „król platform" warszawskich, p. Leo Żółtek, któremu zachciało się kandydować na radnego. Głosowali nań furmani żydowscy i tragarze, mimo to przepadł przy wyborach.

Wczoraj przed Sądem Starościńskim stawał rodzony brat Leo Żółtka, nieco mniej bogaty, Ber Żółtek (Burakowska 8). Odpowiadał za wypuszczanie na miasto platform bez numerów. Ponieważ była to już trzynasta zrzędu sprawa, skazano go na 2 dni bezwzględnego aresztu i 10 złotych kary.

Eos.

Dom gry w Sopotach — Centralą służby szpiegowskiej

Niezwykły list samobójczyni b. obywatelki ziemskiej

Dyrekcja kasyna w Sopotach postanowiła w niezwykle niegodziwy sposób wykorzyć sytuację gości, którzy zgrali się przy zielonych stolikach. Wyszła najaw niedawno sprawa, która pokazuje, że zdecydowani na samobójstwo i na wszystko najgorsze zgrani gracze, wciągani są do służby szpiegowskiej.

Dyrekcja, będąc poważną centralą służby szpiegowskiej, werbuje 2 rodzaje agentów: pierwszy, to inteligentny, a pozbawiony skrupułów człowiek, który i tak nadawałby się do jakiejś brudnej roboty, a tembardziej wtedy, kiedy jest przyciśnięty do muru; druga kategorja to ci, którzy zgóry są przeznaczeni na „wsypę". Dla pokrycia bowiem pracy pierwszej kategorji, centrala od czasu do czasu wydaje w ręce policji tę lub inną ofiarę, nieraz nadając pozór, że schwytany jest jakąś bardzo ważną osobistością, gdy tymczasem jest tylko nieznacznym pionkiem.

Sprawa ta wyszła najaw dzięki samobójstwu niejakiej Lidji Uśpińskiej, pochodzącej ze znanej niegdyś rodziny ziemiańskiej, na Wileńszczyźnie. Uśpińska miała na Wileńszczyźnie swój własny majątek, odziedziczony po rodzicach, ale czy to spowodu złej gospodarki, czy też dlatego, że Uśpińska dużo wydawała pieniędzy w modnych miejscowościach kąpielowych, majątek poszedł na licytację, a Uśpińska musiała ograniczyć dotychczasowy tryb życia.

W poszukiwaniu pieniędzy zaczęła odwiedzać jaskinię gry w Sopotach. Gdy się pewnego razu zgrała do nitki i miała opuścić Sopoty, została zaproszona do zacisznego gabinetu jednego z dyrektorów kasyna. Ten, po krótkiej rozmowie, pokazał jej szkatułkę pełną biżuterji i oznajmił, że to wszystko będzie należało do niej, jeśli podejmie się pewnej misji. Wreszcie zaproponował otwarcie wstąpienie na służbę szpiegowską, zaznaczając, że będą jej powierzane misje drobne i zupełnie bezpieczne.

Uśpińska, która, po samobójstwie swem, zostawiła obszerny list, demaskujący całą robotę centrali szpiegowskiej, zapewnia w tym liście, że zgodziła się tylko dlatego, aby wyjść z trudnej sytuacji, a potem wsypać całą centralę. Jednak nadzieja wyprowadzenia szpiegów w pole zawiodła. Uśpińska nie otrzymała ani tej biżuterji, którą jej pokazywano, ani też powierzone misje nie należały do łatwych. Grzęzła coraz bardziej w nastawionych sieciach, wreszcie postanowiła popełnić samobójstwo. Przedtem jednak napisała ów list, w którym wymieniła poszczególnych członków szajki szpiegowskiej, żerujących na terenie kasyna, odgrywających role kurjerów, pośredników i pionków.

Dzięki temu władze aresztowały przed kilku dniami jednego z agentów, podającego się za Józefa Helmana. Jednocześnie prawie schwytano innego, występującego pod nazwiskiem Lewinsona. Specjalnością tego ostatniego było zwabianie młodych kobiet i mężczyzn na służbę szpiegowską. Lewinson operował jako impresarjo dancingowy i kabaretowy. Stałą jego siedzibą był przedtem Berlin, ostatnio zaś przeniósł się na teren Gdańska.

Władze śledcze mają pod obserwacją wszystkich graczy, udających się do kasyna w Sopotach. Przyciśnięta do muru dyrekcja kasyna będzie musiała centralę przenieść lub zlikwidować.

200 domów w stolicy Zagrożonych ruiną

Lista nieruchomości w Warszawie, wymagających gruntownych remontów, którą prowadzi urząd Inspekcyjno - Budowlany, stale wzrasta. Ostatnio znalazło się na niej przeszło 1000 budynków mieszkalnych. Znaczna część tych domów znajduje się w stanie tak zniszczonym, że remont ich w drodze przymusowej przy inwestowaniu kosztów przez samorząd nie opłaca się, gdyż brak widoków odzyskania wydatkowanych sum w drodze obłożenia nieruchomości aresztem.

Blisko 200 domów z tych względów zagrożonych jest całkowitą ruiną

Kronika Kaliska

MIANOWANIA, PRZENIESIENIA W SĄDOWNICTWIE

Asesor sądowy, p. Feliks Sobczyński, otrzymał płatny etat w Sądzie Okręgowym w Kaliszu. Sędzia grodzki w Turku, p. Ignacy Krawiec, został przeniesiony do S. G. w Kaliszu.

BEZ SERCA

U gospodarza Ignacego Andreckiego, we wsi Bogdanek, gm. Koźminek, zatrudniony był w charakterze wyrobnika 58-letni Jan Skotowski. Andrecki, według umowy, miał za pracę Skotowskiego dawać całkowite utrzymanie i 5 zł. miesięcznie. Przez pewien czas Andrecki wywiązywał się ze swoich zobowiązań, lecz ostatnio, wskutek utraty sił przez Skotowskiego i zachorowania na nogi, stosunki do tego stopnia się pogorszyły, że chory stał się balastem dla chlebodawcy. Pod pozorem zabrania go do Kalisza, w celu umieszczenia w szpitalu, Andrecki wywiózł Skotowskiego do miasta i tu pozostawił na ulicy bez żadnej opieki. O fakcie tym dowiedziała się policja i na bezlitosnego gospodarza sporządziła skargę do sądu.

ZMIANY W POLICJI WOJEWÓDZKIEJ

Dowiadujemy się, że naczelnik urzędu śledczego w Łodzi, p. podinspektor Nosek, został przeniesiony do Lwowa, na jego zaś miejsce przybywa do Łodzi p. nadkom. Petri ze Lwowa.

WYBORY DO IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W MARCU

W związku z wprowadzeniem nowego statutu dla Izby Rzemieślniczej w Łodzi, w najbliższym czasie, prawdopodobnie w marcu r. b. mają się odbyć wybory do Rady Izby Rzemieślniczej, zwłaszcza, że obecna Rada ukończyła swoją kadencję. Zakres działalności tej Izby podzielony został na 6 okręgów, to jest: pierwszy — Łódź, drugi — powiaty: radomszczański i piotrkowski, trzeci — pow.: łaski, sieradzki i wieluński, czwarty — pow.: kaliski i turecki (wyb. 2 radnych i dwóch zastępców), piąty — pow.: kolski i koniński, szósty — pow.: łęczycki i brzeziński.

Sport

Hokej

MISTRZOSTWA POLSKI W HOKEJU

Polski Zw. hokeja lodowego wyznaczył grupę czołowych klubów w hokeju lodowym, złożoną z 8 zespołów. Kluby te rozegrają między sobą mistrzostwa Polski na rok 1934. W skład elity hokejowej weszły trzy kluby lwowskie: Czarni, Lechja i Pogoń, Cracovia z Krakowa, Legja warszawska, Krynickie T. H., Ognisko z Wilna i AZS Poznań.

W KILKU WIERSZACH

Zarząd Związku Pol. Związków Sportowych opracowuje obszerny memorjał w sprawie należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, który przedstawi straty, jakie ponosi sport wskutek zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych. Memorjał domagać się będzie, aby do klubów sportowych należeć mogła przynajmniej młodzież klas licealnych. Związek Związków chętnie pójdzie po linji wyznaczenia klubów sportowych — elity, do których młodzież szkolna będzie mogła należeć.

*

W maju b. r. odbyć się ma w Warszawie spotkanie tenisowe Polska — Sowiety, organizowane przez L. T. K.

ZAGRANICA

W połowie lutego b. r. odbędzie się w Charkowie mecz hokejowy Szwecja — Sowiety.

Komunikaty teatrów

TEATR ATENEUM

W przyszłym tygodniu sztuka S. Treadwell „Maszyna" osnuta na tle współczesnych stosunków amerykańskich. Reżyserja L. Schillera. W rolach głównych: Kuncewiczówna — Buczyńska — Butkiewicz — Żukowski i inni. 9 dekoracji kompozycji T. Roszkowskiej.

„CZWARTY DO BRYDŻA" W OPINJACH KRYTYKI

Ostatnia premjera teatru Nowego „Czwarty do brydża" A. Grzymały-Siedleckiego, niewątpliwie zyska podobny sukces jak i inne jego sztuki, cieszące się wybitnem powodzeniem, jak: „Sublokatorka", „Popas króla Jegomości", „Podatek majątkowy", „Spadkobierca", „Włamanie", „Maman do wzięcia", „Pani Ministrowa", „Ich synowa".

Zarówno utwór, jak i reżyserja Borowskiego oraz gra Różyckiego, Znicza, Jezierskiej, Tarnowiczówny i Ziembińskiego zyskały uznanie w niezależnej krytyce. Do głosów, które zanotowaliśmy wczoraj, należy dołączyć nowe:

A. B. C.: „Siedlecki dał rzecz głęboko przemyślaną, sztukę z zagadnieniem, bogatą zarówno w tło obyczajowe, jak i subtelną w rysunku psychologicznym. Sztuka Grzymały — jest najlepszą z jego sztuk, jest sztuką znamionującą rzetelny wysiłek pisarski... jest sztuką pod każdym względem interesującą, węzeł dramatyczny jest w niej zawiązany tak mocno, jak w mało której z sztuk, które ostatnio widzieliśmy w Warszawie... Przedstawienie, które warto i trzeba zobaczyć. Sztuka, która zostawia coś w umyśle słuchacza, pobudza do myślenia i porusza problem ważny. Ważniejszy, niż może się nam dziś zdaje". (St. Piasecki).

„Il. Kurjer Codzienny": „Sztuka sporządzona jest pod względem technicznym wcale kulturalnie i składnie; postacie — chociaż przeważnie żyją bardziej teatralnem niż prawdziwem życiem — chodzą po scenie dość krzepko na nogach, cała zaś straszliwie skomplikowana intryga splątana jest i rozplątana niemal z maksimum naturalności... reżyserja p. Borowskiego — bez zarzutu". (T. Boy-Żeleński).

Wypadki i kradzieże

ZAMACH SAMOBÓJCZY

Przy ul. Korzona 81, targnął się na życie 21-letni Sylwester Krajewski, robotnik, zam. tamże. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie lekarz stwierdził otrucie esencją octową.

POSTRZELENIE

Nocy ubiegłej we wsi Wola Grabowska koło wsi Szkopówka, nieznany sprawca napadł i dał kilka strzałów z rewolweru do robotnika, 25-letniego Stefana Wołkowieckiego (Rembertów, Zygmuntowska 55). Rannego w prawe przedramię oraz okolice lewej lędźwiowej Wołkowieckiego przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Arystokrata na jedną noc

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny

CZĘSTOCHOWA, 12.1. — Niejaki Stanisław Antoniak marzył przez długi szereg dni, jakby zostać arystokratą chociażby na jedną noc. Wreszcie upragniona sposobność nadeszła.

Pewnego wieczora, gdy Antoniak, w towarzystwie przyjaciela, wracał do domu, spostrzegł dwie elegancko ubrane kobiety, z których jedna niosła w ręku wypchaną torebkę. Antoniak, niewiele się namyślając, wyrwał torebkę z rąk przerażonej kobiety, poczem zbiegł, przeskakując przez parkan. Za zdobyte w ten sposób pieniądze, Antoniak postanowił się zabawić.

W jednym z publicznych lokalów spożył wykwintną kolację, następnie udał się na dancing, gdzie poznał dwie urocze tancerki, z któremi spędził noc, podając się za przybyłego z Moskwy arystokratę. Młodzieniec tańczył, potem „stawiał" najdroższe wina, ugaszczał orkiestrę, a wreszcie udał się do mieszkania jednej z tancerek, które w pewnej chwili stwierdziły, że „hrabia" posiada w kieszeni torebkę damską z wyrytem wewnątrz imieniem i nazwiskiem.

Szalona noc znalazła swój epilog w sądzie, który skazał Antoniaka na rok więzienia.

Kronika sądowa

Skazanie komunistów

WARSZAWA. — Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznawał wczoraj sprawę Heleny Skwary, Jana Skwary, Szyi Miary i Fiszela Ettingiera, którzy byli kierownikami centrali techniki komunistycznej w Warszawie, w domu przy ul. Focha 5/7. W czasie niespodziewanie zarządzonej rewizji w mieszkaniu, należącem do Skwary, policja znalazła 400 kg. bibuły komunistycznej, przygotowanej do ekspedycji na prowincję. Jednocześnie zastano w mieszkaniu pozostałych oskarżonych. Wszyscy podsądni, z wyjątkiem Heleny Skwary, która została skazana na półtora roku więzienia, dostali po 4 lata więzienia.

Za obrazę egzekutora

WARSZAWA. — Na wokandzie Sądu Grodzkiego znalazła się sprawa adw. Adolfa Białaszewicza, oskarżonego o obrazę egzekutora skarbowego. Sekwestrator przybył do kancelarji adwokata w godzinach przyjęć i domagał się zapłaty pewnej należności. Zdenerwowany adwokat wyprosił sekwestratora z mieszkania. Sąd Grodzki skazał adw. Białaszewicza na 2 tygodnie aresztu, zawieszając mu wykonanie kary.

Napaść na komornika

WARSZAWA. — Niejaka Małka Klarman, zajmująca mieszkanie razem z synem swym, Abramem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej, zalegała z opłatą komornego. Wówczas w mieszkaniu zjawił się komornik, ażeby zająć meble, na zabezpieczenie pretensyj gospodarza. Ponieważ jeden z pokoi był zamknięty na klucz, Klarmanowa prosiła komornika, ażeby zaczekał do chwili przyjścia sublokatorki, która ten pokój zajmuje. Komornik Naborowski odmówił i, wezwawszy ślusarza, kazał otworzyć drzwi. Gdy zjawił się ślusarz, Małka Klarman i jej syn rzucili się na komornika, odpychając go i uniemożliwiając dokonania jego czynności. Sąd Okręgowy skazał Małkę Klarman na miesiąc aresztu, Abrama zaś na 3 miesiące. Wczoraj sprawa oparła się o Sąd Apelacyjny, który zawiesił karę obojgu oskarżonym.

Złodzieje kolejowi

LUBLIN. — Przed Sądem Okręgowym odpowiadało czterech złodziejów kolejowych: Jałowiński, Skomorowski, Piwowarski i Dałat. Szajka złodziejska była zorganizowana bardzo sprawnie. Każdy członek posiadał miesięczny bilet kolejowy, umożliwiający mu przejazd pociągiem w każdym kierunku i w każdej chwili. Ponadto posiadali oni przy sobie wszelkie narzędzia do otwierania drzwi od przedziałów i waliz oraz rezerwę kapitału na wypadek aresztowania. Szajka grasowała na linji Lublin — Rozwadów, okradając śpiących podróżnych.

Sąd skazał Skomorowskiego na 4 lata więzienia, Jałowińskiego na 3 lata, Dałata i Piwowarskiego po 2 lata więzienia.

Skarb w skrzyni

POZNAŃ. — W lipcu r. z. Stefanja Flaumowa otrzymała w spadku szopę, przy ul. Zwierzynieckiej 10, w Poznaniu. Dla uporządkowania jej najęła niejakiego Gąszczaka. Szopa zawalona była węglem. W czasie porządkowania Gąszczak znalazł skrzynkę, w której znajdowało się około 8.000 zł. Pieniądze te przywłaszczył sobie, a część z nich dał na przechowanie Tadeuszowi Bugajowi, Michałowi i Zofji Majcherskim oraz Jadwidze Malechowej.

Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał Gąszczaka na 8 miesięcy więzienia, Bugaja za paserstwo na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 3 lata, Majcherskiego zaś na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 2 lata. Z braku dowodów winy obie kobiety uniewinniono.

Rozprawa doraźna

WILNO.—W najbliższych dniach w wileńskim Sądzie Okręgowym odbędzie się rozprawa, w trybie doraźnym, przeciwko Aleksandrowi Kulce, mającemu przydział do bataljonu KOP Suwałki, który zamordował włościankę w celach rabunkowych. Kulka przebywa w osobnej celi na Antokolu. Grozi mu kara śmierci.

Kradzież klejnotów p. Beckowej

WŁOCŁAWEK. — Swego czasu opinja publiczna poruszona była kradzieżą, dokonaną w Ciechocinku na szkodę p. ministrowej Marji Beckowej oraz p. Ścieżyńskiej, żony pułkownika. Jak wiadomo, łupem złodziejów stała się cenna biżuterja i klejnoty.

Przed Sądem Okręgowym, który rozpatrywał tę sprawę na sesji wyjazdowej we Włocławku, stanęła Helena Makowska, z zawodu wychowawczyni dzieci, która była główną sprawczynią kradzieży. Ponadto na ławie oskarżonych zasiedli, oskarżeni o współudział w kradzieży, Leon Domachowski, Marjan Ciemierski z Poznania, Helena i Teresa Sadowskie z Poznania, oraz Marja Makowska ze Zbąszynia. Oskarżona Helena Makowska skradła walizkę, zawierającą klejnoty, ogólnej wartości przeszło 20.000 zł., którą zawiozła do Poznania, gdzie część biżuterji spieniężono u rozmaitych jubilerów. Policji udało się odnaleźć prawie wszystkie klejnoty, które dzięki temu powróciły do prawych właścicielek.

Sąd skazał Helenę Makowską na 8 miesięcy więzienia z tem, że najpierw zostanie przekazana do zakładu psychjatrycznego, gdyż cierpi na kleptomanję; Helena i Teresa Sadowskie oraz Leon Domachowski skazani zostali po 6 miesięcy więzienia; resztę oskarżonych sąd uniewinnił.

Upadłość firmy „Hanasz"

MOGILNO. — W listopadzie ub. roku firma zbożowa „Hanasz" ogłosiła upadłość. W czasie badania ksiąg wyszło na jaw, że firma dopuściła się oszustw na szkodę kilkudziesięciu wierzycieli, na ogólną sumę 80.000 zł. W związku z tą aferą przed Sądem Okręgowym z Gniezna, na sesji wyjazdowej w Mogilnie, toczyła się rozprawa karna Weroniki Hanaszowej, żony kupca zbożowego, jej siostry, Heleny Rathówny, oraz pomocnika zbożowego, Wacława Konieczka.

Konieczko skazany został na 15 miesięcy więzienia, Hanaszowa zaś na 6 miesięcy; Rathównę, spowodu braku dowodów winy, uwolniono.

Ścisłe godziny procesów sądowych

Prokuratura Generalna R. P. wysunęła projekt wprowadzenia w sądach cywilnych wyznaczania poszczególnych spraw na godziny ściśle określone dla nienarażania stron na zbędną stratę czasu i długie wyczekiwanie.

Według tego projektu sądy rozpatrywałyby procesy bez względu na nieobecność pełnomocników stron, jak to już jest stosowane w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Grupa, która płaci i grupa, która korzysta

„Gospodarstwo nasze dzieli się coraz wyraźniej na dwie grupy.

Jedna istotnie narodowa, zatrudnia ilościowo przeważną część obywateli, jest mało zasobna w kapitał, skrępowana do ostateczności, a przez to słaba i pozbawiona możności samodzielnego rozwoju.

Druga, znacznie mniej liczna, zasobna w kapitał, przeważnie zagraniczny, korzystająca z przywilejów, i wyzyskująca interwencjonizm na rzecz własnych interesów.

Skutki tego stanu rzeczy, dla gospodarczej psychologji zbiorowej, są oczywiste. Pojęcie: wielkiej produkcji, zasobności i przywilejów, łączą się z zagadnieniem narodowem, a własność, przekraczająca pewne granice, z pojęciem obcości. Z jednej strony Polak upośledzony — z drugiej, uprzywilejowany cudzoziemiec. Zestawienie to, z natury rzeczy, rozciąga się na polski stan posiadania. Zjawiska te nie wymagają komentarzy. Niebezpieczeństwa są aż nadto widoczne".

Tak pisze p. Stanisław Zalewski w swej książce, pod tytułem: „Blok czerwonobłękitny", która niedawno ukazała się na półkach księgarskich. Trudno o trafniejszą charakterystykę obecnej struktury gospodarczej Polski. Istotnie —

z interwencjonizmu korzysta wielki kapitał, a płaci zań, t. zw. mały, albo średni, człowiek.

Tutaj leży wyjaśnienie strony gospodarczej zagadnienia „Bloku czerwono - błękitnego", t. j. sojuszu radykalnych czynników Bezpartyjnego Bloku z wielkim kapitałem.

Koncentracja produkcji jest przygotowaniem do etatyzacji, przyspiesza urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego. Gospodarstwo etatystyczne, jako instrument polityczny, służy do utrzymania władzy.

Czy zwycięstwo gospodarki etatystycznej jest nieuchronne?

„W miarę tego — odpowiada p. Stanisław Zalewski — jak rośnie etatyzm i zmniejsza się gospodarstwo prywatne, zasilanie zetatyzowanego gospodarstwa przez gospodarkę prwatną staje się coraz trudniejsze". A że

„etatyzm stał się lamusem gospodarczego szmelcu,

schronieniem upadłych, właścicielem ruin ekonomiczn., które będą go obciążać w walce konkurencyjnej z gospodarką prywatną", zaś „w gospodarstwie prywatnem pozostaną elementy najzdrowsze, najtęższe i najbardziej twórcze", więc, zdaniem p. Zalewskiego — „walka między gospodarstwem prywatnem, a państwowem wcale nie musi się zakończyć klęską tego pierwszego".

Jeżeli bez zastrzeżeń godzimy się na opinję autora o znaczeniu interwencjonizmu dla wielkich przedsiębiorstw, o tyle mamy wątpliwości, co do tego, czy podana przez autora charakterystyka znaczenia przedsiębiorstw państwowych jest trafna. Niewątpliwie dzisiaj sytuacja przedstawia się tak, jak ją charakteryzuje p. Zalewski. Ale czy nie może być inaczej?

Sądzę, że wiele niedomagań obecnej gospodarki etatystycznej wynika z obecnego systemu politycznego. Biurokracja nie związana z narodem i nierozumiejąca jego potrzeb także z dziedziny gospodarczej,

nie może dobrze kierować przedsiębiorstwami państwowemi.

Na tem tle dochodzi do takich absurdów, jak współpraca przedsiębiorstw państwowych z kartelami i hamowanie wspólnym wysiłkiem rozwoju gospodarczego kraju, byleby tylko przedsiębiorstwa państwowe mogły za barykadą sztywnych cen ukryć nieudolność kierowników.

Ale może być inaczej. Przedsiębiorstwa państwowe teoretycznie mogłyby służyć interesom gospodarczym kraju, nie jest to zupełnie wykluczone.

Wielkie zagadnienie obcego kapitału i przedsiębiorstw, kierowanych przez obcy, a nawet wręcz wrogi nam, kapitał (czasem kapitał państwowy, ale... niemiecki),

trzeba będzie rozwiązywać różnemi drogami,

taksamo, jak zagadnienie monopoli surowców, które taksamo nie mogą być nieograniczoną domeną wolności gospodarczej, jak np. monopole kolei, elektryczności i t. p. Kto wie, czy w wielu wypadkach

otwarta gospodarka państwa nie byłaby mniej szkodliwa

od gospodarki chorobliwych form gospodarczych wielkiego kapitału „współpracujących" z rządem. Oczywiście, nie z rządem biurokracji, ale z rządem rozumiejącym potrzeby „małego człowieka".

W. Z.

Pod ostrym kątem

Otrzymałem niedawno formularz nr. 1 do zgłoszenia w Ubezpieczalni Społecznej. Jest tam rubryka: „zawód", a obok tego rubryka: „wykonywanie czynności". W rubryce zawód piszę: „Dziennikarz". Zastanawiam się natomiast nad rubryką: „wykonywanie czynności". Co mam tam napisać? Zamiatam podłogę w redakcji, czy co?

A może właśnie o to chodzi. Czyż trudno sobie wyobrazić takie odpowiedzi: zawód — lekarz, wykonywane czynności — uprzątanie śniegu. Albo: zawód — inżynier, wykonywanie czynności — jeżdżenie taksówką.

Ubezpieczalnia Społeczna jest jednak przewidująca. Dostosowała formularz do potrzeb chwili.

Kiepski interes
Co robić z zastawnymi listami?

Ostatnio w Związku Ziemian odbyło się posiedzenie tych rolników, którzy swego czasu zastawili 7-proc. dolarowe listy zastawne Towarzystwa Ziemskiego Kredytowego w Banku Polskim. Zrobili oni dość kiepski interes, który przedstawia się w sposób następujący. Ziemianin, który pożyczył 1.000 dolarów, płaci obecnie od tej pożyczki odsetki 4,6 procent, dodatek na zarząd i coś na amortyzację — razem około 60 dolarów rocznie. Na hipotece ma wstawioną sumę 1.000 dolarów. Za zastawione listy otrzymał 40 procent ich nominalnej wartości, t. j. 400 dolarów, od czego płaci rocznie 6 procent, czyli 24 dolary, razem obciążenia jego wynoszą około 84 dol., zaś pokryć je może częściowo kuponem od listów zastawnych, t. j. kwotą 15 dolarów rocznie.

Pozostaje 29 dolarów, jako oprocentowanie kredytu, który de facto wynosi 400 dolarów, t. j. tyle, ile uzyskano w Banku Polskim. Tymczasem hipoteka jego jest obciążona całą sumą 1.000 dolarów, co może utrudniać przeprowadzenie konwersji zobowiązań krótkoterminowych za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego.

Wobec tego ziemianie zamierzają poczynić starania o poddanie kredytów, uzyskanych pod zastaw listów zastawnych, układom konwersyjnym za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego. Chcieliby przytem wycofać listy zastawne z Banku Polskiego i płacić niemi pożyczkę w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem.

Zaznaczyć należy, że ta kategorja dłużników rolniczych na ustawie obniżenia listów zastawnych zrobiła raczej kiepski interes.

Przyczyny upadłości
wielkiej firmy budowlanej

We wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy wiadomość o upadłości ostatniej bodajże na gruncie warszawskim wielkiej firmy budowlanej „Paweł Holc i S-ka".

Bliższe szczegóły tej upadłości rzucają pewne światło na stosunki panujące obecnie w tej branży. Powodem załamania się przedsiębiorstwa (wg. słów właściciela) były: trudności kredytowe, brak płynnej gotówki, nieprzewidziana zwyżka cen w czasie trwania robót: cegły, żelaza, drzewa i żwiru, a przedewszystkiem wczesny mróz.

Wczesny mróz — uniemożliwiający pokrycie dachem budowli przy ul. Krakowskie Przedmieście, przerwał stały dopływ gotówki wpłacanej w miarę prowadzenia robót.

Zwyżka surowców, bezwzględnie odegrała pewną rolę, choć w pewnym stopniu, acz mniejszym, skompensowała wynikłe stąd straty zniżka cen cementu po rozwiązaniu kartelu.

Dowodzi to jednak, jak wyśrubowane są w dół sumy przetargów, przeważnie dzięki udziałowi firm często z fachowością nic wspólnego nie mających, zawiązywanych ad hoc dla pewnych przetargów.

Firma „Paweł Holc i S-ka" zatrudniała ponad 1000 pracowników na robotach w Warszawie, Łodzi (gmach YMCA), Sieradzu (więzienie).

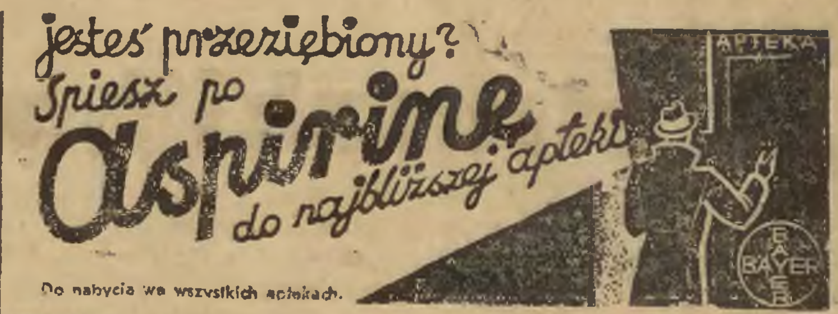
Jest jednak nadzieja podniesienia upadłości, do czego właściciele firmy będą dążyć.

Zwrot ceł
przy wywozie lnu

Rozporządzeniem Ministra Skarbu ustalono wysokość zwrotu ceł przy wywozie zagranicę lnu i pakuł lnianych, wytworzonych na polskim obszarze celnym, w sposób następujący: za 100 kg. lnu trzepanego i czesanego zł. 10, za 100 kg. pakuł lnianych zł. 5. Wymienione towary nie mogą zawierać zanieczyszczeń więcej niż 10 proc. w lnie trzepanym, 4 proc. w lnie czesanym, 8 proc. przy pakułach lnianych t. zw. wyczeskach, oraz 13 proc. przy pakułach lnianych, trzepanych i szarpanych. Zwrot cła uskutecznia się na podstawie kwitów wywozowych i zaświadczeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu przez urzędy celne.

Ulgi w opłatach portowych
przy tranzycie

Ostatni „Dziennik Ustaw" przynosi rozporządzenie, wprowadzające ulgi w opłatach portowych od towarów, przechodzących tranzytem przez porty polskie. Od towaru tranzytowego, przywożonego drogą morską, następnie wywożonego z polskiego obszaru celnego drogą lądową, lub też od towaru tranzytowego, przywiezionego drogą lądową, następnie wywożonego z polskiego obszaru celnego drogą morską, z wyjątkiem węgla, koksu, brykietów węglowych, żelastwa oraz towarów wymienionych w punkcie 1. grupa A. wykazu towarów, podlegających opłatom portowym, pobiera się opłatę zniżoną o 50 proc.



Konfiskata złota F. R. Banków
przez rząd Stanów Zjednoczonych?

Prezydent Roosevelt odbył rozmowę z prezesem Federal Reserve Board, p. Black, oraz z innymi przedstawicielami władz finansowych na temat remonetyzacji srebra, jak również z sekretarzem Skarbu, Morgenthau, oraz z Cummingsem. Te ostatnie rozmowy dotyczyły urzędowej dewaluacji zapasów złota banków Rzeszy Federalnej, dolara towarowego i srebra monetarnego. Ponieważ rezultaty tych rozmów są trzymane w tajemnicy, kursują rozmaite pogłoski na temat przyszłych decyzyj Roosevelta w zakresie polityki monetarnej.

Jakkolwiek zwolennicy rządu amerykańskiego twierdzą, że Skarb ma prawo skonfiskować złoto w bankach Rezerwy Federalnej, senator Thomas podtrzymuje swoją tezę, że niezbędna jest w tej mierze ustawa. Banki Rezerwy Federalnej są podobno skłonne przekazać Skarbowi dodatkowe korzyści, które odniosą z przeliczenia zapasów złota podług nowego kursu, natomiast zdecydowanie sprzeciwiają się konfiskacie złota.

(Złoto Federal Reserve Banków w ilości około 3.600 miljonów dolarów złotych ma być przejęte przez rząd Stanów Zjednoczonych po kursie urzędowym (dolar złoty równy papierowemu) t. j. znacznie niższym od rzeczywistego).

Przesunięcia
w przemyśle naftowym

Galicyjskie towarzystwo naftowe „Galicja", Spółka Akcyjna, uzyskało przez nabycie odpowiedniego pakietu akcyj decydujący wpływ we francuskiej spółce akcyjnej „Silva Plana". Spółka akcyjna „Silva Plana" w Paryżu o kapitale zakładowym 96.400 tys. fr. posiada w portfelu swym, oprócz innych udziałów, także wszystkie udziały towarzystwa naftowego „Limanowa", sp. z ogr. odp. w Warszawie. Obydwa towarzystwa zamierzają obecnie złączyć swą działalność.

Ceny w Warszawie

Na piątek, 12 b. m., obowiązuja następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 15 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 40 gr., osełkowe — 2 zł. 20 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

W KILKU WIERSZACH

EKSPORT ŻARÓWEK

rozpocząć ma fabryka „Philipsa" w Polsce. Holenderska centrala „Philipsa" przekazała tej fabryce zamówienie na 130.000 żarówek wartości około 200.000 zł.

KARTEL NAPRAWIACZY TAKSOMETRÓW

powstał ostatnio w Warszawie. Oczywiście kartel ten nie jest zarejestrowany, ale właściciele taksówek twierdzą, że napewno istnieje, skoro do niedawna naprawa taksometru kosztowała 10 zł., a teraz kosztuje najmniej 40 zł.

ROZMOWY HANDLOWE POLSKO - SOWIECKIE

zostały wczoraj przerwane. Przypuszczalnie rozmowy podjęte zostaną jutro ponownie.

TERMIN SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE

osiągniętym przez osoby fizyczne, został przesunięty na rok podatkowy 1934 z dnia 1 marca do 1 maja.

Koszty i korzyści
automatyzacji

Wykańczana obecnie automatyzacja telefonów w Warszawie kosztować będzie łącznie PAST-ę około 6 — 7.000.000 zł. Zyski, osiągnięte przez telefony stołeczne spowodu wprowadzenia liczników, znacznie jednak przekroczą wydatki, związane z instalacją nowych urządzeń mechanicznych. A ile stracą telefonistki?

Warszawa — Ciechocinek

Od dn. 15 b. m. uruchamia się kurs wagonu I, II i III kl. bezpośredniej komunikacji Warszawa — Ciechocinek w poc. Nr. 415, odchodzącym z Dworca Głównego o godz. 0,35 i w kierunku powrotnym w poc. Nr. 416, przybywającym na tenże dworzec o godz. 6.02. Wagon ten odejdzie pierwszy raz z Warszawy w dniu 14 stycznia poc. Nr. 415, a powróci w dniu 15 stycznia poc. Nr. 416.

Prowadzenie wymienionego kursu ogranicza się do dwóch razy w tygodniu, a mianowicie: z Warszawy w niedzielę i czwartki, z Ciechocinka w poniedziałki i piątki.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.67; frank francuski 34.84; frank szwajcarski 172; funt szterling 28.95; marka niemiecka 211; szyling austrjacki 99.25; korona czeska 25.60.

Monety: Dolar złoty 8.93½; rubel złoty 4.60.

Dewizy: Berlin 211.48; Belgja 123.70; Gdańsk 172.45; Holandja 357.87; Kopenhaga 129.90; Londyn 28.98—28,99; Nowy Jork 5.69; Nowy Jork kabel 5.70—5.70½; Paryż 34.87; Szwajcarja 172.32; Włochy 46.72.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 42; 4 proc. Poż. Dolarowa 51.75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 106.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 54.50; 5 proc. Poż. Kolejowa 51; 6 proc. Poż. Dolarowa 59.25; 8 proc. Poż. Dillonowska 71; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 58.50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 53.50; 7 proc. Poż. Śląska 62.50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 50.50; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 57; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 64; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 53; 6 proc Obligacje m. Warszawy VI em. 52. em. VIII i IX 51.

Akcje: Bank Polski 86,50; Lilpop 10,60; Starachowice 10,40; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 18; Modrzejów 3; Haberbusch 40.

William Locke 75)

Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

Wybiła właśnie piąta godzina. Minna leżała na tapczanie i przerzucała kartki powieści. Tylko co wróciła samotnej przechadzki po Hyde - parku. Nie spotkała tam nikogo ze znajomych. Londynu nienawidziła — przypominał jej tragiczne przeżycia.

Po przyjeździe do Londynu wstrzymała się od wszelkich wizyt. Obcowała jedynie z panią Delamare. Raz tylko, w chwili depresji, zapragnęła odwiedzić państwa Bebro. Była im wdzięczna za okazaną w ciężkich chwilach życzliwość. Ale na myśl o spotkaniu się z poczciwcami o tępych, pospolitych twarzach wzdrygnęła się. Pozostała więc w swoim luksusowym hotelowym apartamencie, klnąc nudę i samotność.

Zerwała się z tapczana i przez chwilę przemierzyła pokój tam i napowrót, gnana niepokojem. Wreszcie zadzwoniła na pokojówkę.

— Proszę mi zamówić dwa fotele do teatru Haymarket, na dziś wieczór.

Szykowna francuska pokojówka wyszła z pokoju bez słowa. Minna zbliżyła się do okna i zaczęła bębnić na szybie, patrząc bezmyślnie na ulice rojące się od ludzi i pojazdów. Po moście Hungerford pełznął pociąg. w pobliżu teatru mieniły się jaskrawe afisze.

— Jakież wszystko jest wstrętne — szepnęła. Ale nie odeszła od okna, gdyż nie miała nic lepszego do roboty. Niebawem wróciła pokojówka z wiadomością, że foteli już nie ma. Jeżeli Mademoiselle życzy sobie loże...

— Ależ tak, tak... Naturalnie — odparła z irytacją. — Zamów lożę.

Zaprosiła na obiad i do teatru panią Delamare. Chcąc jej okazać uprzejmość prosiła, by sama zechciała zdecydować dokąd pójdą. Pani Delamare wyraziła chęć ujrzenia głośnej sztuki, wystawianej w teatrze Haymarket. Minnie raczej odpowiadałby wieczór w Empire albo Gaiety, chętnieby też po przedstawieniu wypiła butelkę szampana w męskiem towarzystwie, toteż zwlekała do ostatniej chwili z kupnem biletów. Teraz jednak nie było już czasu na wahanie. Zbliżała się szósta. Poczekała przy oknie na powrót pokojówki Justyny.

— Londyn, to chyba najnudniejsze miejsce pod słońcem, — westchnęła Minna. — Tęsknię do Nicei.

— Ja także, Mademoiselle. Ale gdy wrócimy do Nicei, będzie już po sezonie. Będzie także nudno.

— No to zamkniemy na klucz willę i pojedziemy do Aix, na rosyjski sezon.

— Przepadam za Rosjanami — wyrwało się Justynie.

— Ilu ich znałaś? — zapytała Minna ironicznie.

— Wystarczy poznać jednego, żeby mieć pojęcie o wszystkich — odcięła się Justyna.

Ubierając się do wyjścia, słuchała relacji Justyny o cechach charakterystycznych Rosjanina, którego znała „nawskroś". Na chwilę wrócił jej dobry humor. Wyszła z rąk pokojówki strojna w fascynującą paryską toaletę. W czarnych włosach migotała brylantowa gwiazda. Minna z lubością obrzuciła swoje odbicie w lustrze. Czuła się w tej chwili szczęśliwa. Była piękna i młoda. Czas zrobił swoje — przywrócił jej zdrowie i kwitnący wygląd. Była tą samą Minną o sennem, marzącem spojrzeniu i pełnych zmysłowych ustach, która ongiś zarzuciła sieć na Huga.

— Mademoiselle wygląda zachwycajaco — orzekła Justyna.

Minna westchnęła.

— I to wszystko na nic...

— Mademoiselle zwróci na siebie uwagę całego teatru.

— Co mi z tego! — odrzekła Minna, śmiejąc się pogardliwie.

— Ja naprzykład, na miejscu Mademoiselle, cieszyłabym się szalenie — ciągnęła dalej Justyna.

W chwilę później Minna weszła do wielkiej sali jadalnej w towarzystwie pani Delamare. Wdowa po francuskim oficerze była zwiędłą, długonosą kobietą, pełną dystynkcji i finezji. W głębi duszy odnosiła się krytycznie do Minny, raziło ją jej wyzywające zachowanie i zbyt życzliwe przyjmowanie objawów zachwytu ze strony nieznajomych mężczyzn, była jednak tak znudzona pobytem w posępnym pensjonacie w Bloomsbury, że chętnieby dotrzymywała towarzystwa najbardziej rozwiązłej istocie, aby tylko nie być skazaną na pustelniczą egzystencję. No i radowała ją perspektywa smacznego obiadu.

— Cieszę się, że pani woli szampan extra sec — zauważyła pani Delamare, umaczawszy wargi w złocistem winie. — Kobiety naogół wolą Veuve Cliquot.

— Tak, i odstraszają tem mężczyzn — rzekła Minna. — Byłam pewna, że mamy podobny gust. Zresztą wyrobiłam sobie smak, obcując z mężczyznami. Przeszłam przez dobrą szkołę. Wprawdzie mężczyźni to bestje, nie władające zmysłami, ale bez nich życie jest takie nudne. Ani zabawy, ani silniejszych wrażeń... No więc warto uczyć się poznawać ich upodobania...

Pani Delamare grzecznie potakiwała.

— A może pani uważa, że jestem zbyt cyniczna na mój wiek?

(C. d. n.).

Adolf Nowaczyński

„Pietruszki“ w Warszawie?

Równocześnie z wznowieniem kampanij antyreligijnych przeciw katolicyzmowi zwróconych, ni stąd ni zowąd dość niespodziewanie otwiera się w Nowym Roku w Warszawie Wolny Uniwersytet Bezbożniczy. W Hiszpanji się skończyło, zaczyna się znów w Polsce. W Sowietach zapowiadają Piatiletkę Bezbożniczą, a w Warszawie otwierają publiczne „Kursa Wolnej Myśli“.

Ale nawet w Sowietach znalazł się człowiek, i to bardzo ważny, bo sam szef czerwonej armji, Woroszyłow, który najstanowczej sprzeciwił się np. wprowadzeniu propagandy bezbożniczej do armji. Na jednem z zeszłorocznych posiedzeń WCK-a w Moskwie, zabrał głos ten szef armji sowieckiej i zastrzegł się najkategoryczniej przeciw agitatorom bezbożnictwa:

„żądam, aby tam, gdzie kwateruje armja czerwona, radni jarosławscy nie urządzali swych „Pietruszek“.

Pietruszki są to w Sowietach procesje, wyszydzające religję. Otóż taką „Pietruszkę“ w naszych warunkach aktualnych i lokalnych mają być te Kursy Wolne przy Polskim Związku Myśli Wolnej. Zapowiada je „Robotnik“, w którym obecnie Litttauery wzięły górę nad Litwianami (Niedziałkowskim). Dnia 6-go stycznia zaczęły się Pietruszki warszawskie. Na czele imprezy stoją oczywiście także przeważnie... Gelphandy („Jarosławscy“). Wśród instruktorów **kursów dla pionierów bezbożnictwa** przeważają w 80 proc. Gelphandy. Oto ich spis wedle „Robotnika“, stającego do dyspozycji antychrześcijańskiej agitacji w mieście, gdzie rezyduje omal czterykroć Semitów:

„Prof. I. Myślicki — Idea Boga, jej powstanie, dowody i wartość.

Wiesław Sten — Biblja, jej powstanie i wartość.

Prof. Stefan Zygmunt Czarnowski — Historja porównawcza religij.

Leo Belmont — Początki wolnomyślicielstwa w nowożytnej Europie.

Prof. Romuald Minkiewicz — Zmienność w przyrodzie.

Prof. Władysław Gumplowicz — Teorja ewolucji a wolnomyślicielstwo.

Amelja Kurlandzka — Etyka wolnomyślicielska.

Wł. Weychert-Szymanowska — Wychowanie wolnomyślicielskie.

Prof. Stefan Zygmunt Czarnowski — Praktyki i wierzenia w życiu codziennem.

Jan Krzesławski — Stosunek wolnomyślicielstwa do ruchów społecznych i politycznych.

Adw. Józef Litauer — Prawo a wolnomyślicielstwo.

D. Jabłoński — Propaganda wolnomyślicielstwa.

Prof. W. Gumplowicz — Rasy a narody“.

A zatem Litauer, Gumplowicz, Krzesławski, Sten, Myślicki, Belmont i księżna Amelja Kurlandzka. Sami swoi. Jak zaś jest z tem wolnomyślicielstwem wewnątrz żydostwa, to jest w rodzinach i środowiskach tych różnych „Myślickich“, Jabłońskich, Gumplowiczów, Kurlandzkich — to zdradził niebacznie, czy niezgrabnie, niedawno kolega Szorkies w „Naszym Przeglądzie“.

Kolega Szorkies był niedawno w Ameryce, gdzie studjował życie żydowskie w środowiskach „najcywilizowańszych“, najdalszych od ortodoksji tamtejszych Myśliwskich i Jabłońskich, w „zmaterjalizowanem i stechnizowanem życiu“ Nowego Jorku. I oto co pisał prawdomówny kolega Szorkies:

„Im bardziej zapoznaję się z amerykańskiem życiem żydowskiem, tem bardziej dochodzę do przekonania, że pod obojętną zimną powierzchnią bije gorące źródło dążeń i tęsknot żydowskich, o rozmaitych kierunkach. Tu widzimy kongregacje religijne, gdzie się gorliwie studjuje Torę“.

A na dowód tego nawrotu zmaterjalizowanego żydostwa do życia religijnego, daje kolega Szorkies wprost bajkowy „rekord“:

„Dopiero ostatniego piątku wieczorem złożyłem niespodzianą wizytę wybitnej aktorce żydowskiej, o której czytałem, że nazajutrz ma śpiewać przez radjo. Śpiewa ona także w wielkich kabaretach na „Times Square“, jako znakomita subretka. I wyobraźcie sobie, że na jej stoliku paliły się w srebrnych lichtarzach dwie świece szabasowe, które były już na wygaśnięciu. Jej mąż zauważywszy, że się „zawstydza“ spowodu świec, tłumaczy mi z uśmiechem, że już sześć lat minęło po ich ślubie, a żona ani razu jeszcze nie przepuściła modlitwy przed świecami“.

Śpiewaczka kabaretowa, subretka w Nowym Jorku, w garderobie „music - hallu“ przy „Times Square“, zapala świeczki szabasowe!... Może kuzynka księżnej Amelji Kurlandzkiej, Littauerów, czy Belmontów?

I dziennikarz z „Naszego Przeglądu“ rozczula się słusznie i pięknie nad temi świecami szabasowemi.

Tacy są na wewnątrz. A na zewnątrz, na eksport dla nas zakładają **kursa dla pionierów bezbożnictwa,** seminarjum dla nauczycieli antychrystjanizmu i fanatyków, których uczniowie i słuchacze mieliby w przyszłości podpalać kościoły, katedry i klasztory. „Robotnik“ zaś niema innych trosk, jak odbijanie na swoich maszynach drukarskich gratisowych reklam dla kulturtregerów z Nalewek i z Brudna.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Ojciec Święty Leon XIII a „Quo Vadis“ Sienkiewicza.** „Osservatore Romano“ zamieszcza wiadomość o 50-ej rocznicy wydania powieści Henryka Sienkiewicza p. t. „Quo Vadis“, pisząc, że w 1893 r. po wydaniu pierwszego tłumaczenia na język włoski Ojciec Święty, Leon XIII, poradził autorowi pewne zmiany w opisie orgji rzymskiej. Wyrażając swe zadowolenie i podziw dla autora, papież Leon XIII zwrócił uwagę Sienkiewicza na fakt, że skorygowanie kilku zwrotów nie narazi samego opisu na utratę barw i piękna artystycznego, a jedynie podniesie wartość duchową i kształcącą, pozwalając na danie do rąk młodzieży zadziwiająco pięknej i pouczającej strawy artystyczno-duchowej. Organ watykański zauważa w dalszym ciągu, że Henryk Sienkiewicz, jako gorliwy katolik, urzeczywistnił natychmiast z synowskiem posłuszeństwem życzenie Ojca Świętego.

Muzyka

— **Nowy numer „Muzyki“.** Ukazał się pierwszy tegoroczny numer czasopisma „Muzyka“, rozpoczynającego 11-ty rok istnienia wydawnictwa. Numer zawiera artykuły: Maurycego Ravela „O naszych najmłodszych“, St. Niewiadomskiego — „Trzy smętne rocznice roku 1933“, St. Łobaczewskiej — „Geneza stylu Karola Szymanowskiego“, St. Zetowskiego — „O nowym hymnie państwowym“, wywiad z dyr. T. Mazurkiewiczem o zamierzeniach programowych Polskiego Radja, dalej impresje muzyczne, korespondencje, obszerną kronikę, przegląd wydawnictw muzycznych i prasy.

— **Stanowisko dyrektora artystycznego Filharmonji Warszawskiej** objął p. Jan Niwiński, były dyrektor Konserwatorjum w Gdańsku. Według relacji dobrze zapewne poinformowanego „Kurjera Porannego“, kandydatura nowego dyrektora Filharmonji została polecona przez prezesa honorowego orkiestry, Juljusza Kadena-Bandrowskiego.

Historja

— **„Pisma pośmiertne“ Oswalda Balzera.** Na rocznicę śmierci prof. O. Balzera, przypadającą na 11 b.m. wydano we Lwowie pierwszy tom „Pism Pośmiertnych“, który zawiera „Studjum o Kadłubku“. Obszerną tę monografję (część I. str. 560) wydało Lwowskie Tow. Naukowe. Równocześnie prof. dr. Zyg. Wojciechowski wydał szkic biograficzny „Oswald Balzer“ (b)

Teatr

— **Nieznany utwór Norwida w Teatrze Polskim.** Przed kilku dniami ukazał się w druku tom C. Norwida „Inedita“, wydany przez Miriama, a zawierający dotychczas nieznany utwór sceniczny w 3 aktach p. t. „Pierścień Wielkiej Damy“. Dyrekcja Teatru Polskiego postanowiła tę „białą tragedję“, jak ją we wstępie autor nazywa, włączyć do swego repertuaru i wystawić w bieżącym roku.

— **„Juljusz Cezar“ Mussoliniego na scenach zagranicznych.** Sztuka Benito Mussoliniego i Forzano, „Juljusz Cezar“, będzie wystawiona w końcu marca w Wiedniu, zaś w kwietniu w Budapeszcie w teatrze Narodowym.

Przygody w Tybecie
włoskiej ekspedycji naukowej

Członek Królewskiej Akademji Włoskiej, prof. Józef Tucci, kierownik ekspedycji naukowej włoskiej do Tybetu, udzielił prasie włoskiej szczegółów o rezultatach, osiągniętych przez ekspedycję, której celem było zbadanie klasztorów tybetańskich i przestudjowanie sztuki religijnej w Tybecie. Prof. Tucci'emu towarzyszył kpt. dr. Ghersi w charakterze doktora, fotografa i operatora filmowego. Prof. Tucci oświadczył:

— Zadaniem mojem było zapoznanie się ze świątyniami i klasztorami w tej części Tybetu, przez którą buddyzm przedostał się z Indyj do Tybetu, a więc obszarów zachodnich, bardzo mało znanych. Wyruszyliśmy pod koniec czerwca 1933 r. z Punjabu w Indjach, przebywając przełęcz Rohtang na wysokości 3950 m. W dolinie Chandra straciliśmy dużo czasu, gdyż lawiny, śnieg i wiatry uniemożliwiały posuwanie się naprzód. Wreszcie przedostaliśmy się poprzez lodowiec Shighi, pierwsi pośród europejczyków. Lodowiec ten, jak wiadomo, kilkanaście lat temu pogrzebał wioskę, wznoszącą się na zboczu góry. Wreszcie dostaliśmy się na przełęcz Kauzam (4500 m.), która dzieli dolinę rzeki Chandra od doliny rzeki Spiti, zwiedzając w międzyczaie klasztory Ki, Kaze, Tabo, gdzie kpt. Ghersi sfotografował cały szereg ciekawych posągów, malowideł ściennych etc.

Po przebyciu przełęczy Shiki dzielącej Indje od Tybetu i wznoszącej się na wysokość 4200 m., natrafiliśmy na małą wioskę, w której pozostały jedynie kobiety i dzieci, gdyż wszyscy mężczyźni zginęli w górach podczas wyprawy ratowniczej, a jedyny ocalony, miejscowy lama, zamknął się w grocie w górach, aby odpokutować podczas rocznej medytacji za nieszczęście, jakie spadło na wioskę. Za przełęczą Shiranpan (5000 m.) dotarliśmy do klasztoru Rabgyeling (4000 m.), do którego nie dotarł żaden europejczyk. Po zwiedzeniu klasztoru i świątyń pobliskich, udaliśmy się w kierunku miasta Gartok, podlegając po drodze kilkakrotnym napaściom ze strony zgłodniałych stad wilków. W ciągu całej podróży w tej części Tybetu, musieliśmy się kilkakrotnie bronić przed rozjuszonemi zwierzętami, których liczne stada błądzą zwłaszcza na zboczach gór. Udało mi się spotkać po drodze jednego z najsłynniejszych mnichów lamaickich, który udawał się do schroniska w Gorgunza, aby tam pozostać od 10 do 12 lat na medytacji.

Na jednej z przełęczy (6000 m.) zauważyliśmy ciekawe zjawisko, a mianowicie: konie nasze dostały choroby górskiej. Zwiedziliśmy słynne klasztory na górze Toling. W pobliżu szczytu cała góra podziurawiona jest setkami pieczar, służących za pustelnie dla mnichów.

Ekspedycja przywiozła do Europy kilkaset fotografij, stanowiących prawdziwe rewelacje, zwłaszcza te, które dotyczą malowideł ściennych w Chambrang - Dzong, dawnej stolicy królów Guge. Przebyliśmy ogółem 1700 km., gromadząc około 3000 manuskryptów tybetańskich, fotografując zgórą 300 posągów, nabywając setki wizerunków i przedmiotów charakterystycznych, oraz opracowując materjały, dotyczące historji, archeologji, lingwistyki, filozofji i sztuki.

Prof. Tucci dodał, że uważa za konieczne zwrócenie uwagi na fakt, iż mapy angielskie, dotyczące Indyj i Tybetu, przynajmniej w części przezeń przebytej, okazały się niedokładne. Ekspedycja natrafiła na szereg wiosek istniejących od setek lat tam, gdzie na mapach było zaznaczone bezludzie. Jedynie dzięki znajomości języka i rozmaitych narzeczy udało się ekspedycji uniknąć błądzenia.

Mówią... piszą...

Konkursomanja

W ostatnim numerze miesięcznika „Muzyka“ znajdujemy słuszne uwagi o projektowanem urządzeniu w Warszawie na wiosnę roku bieżącego t. zw. „Olimpjady Operowej“, w której skład miałyby wejść: międzynarodowy konkurs kompozytorów operowych, międzynarodowy konkurs dyrygentów operowych, dekoracyj operowych, zespołów operowych, artystów i t. d.

„Nawet w innem środowisku, w mieście, mającem za sobą długie lata intensywnego i płodnego ruchu muzycznego i wyrobioną, chlubną tradycję operową, poczynania w rodzaju „Olimpjady Operowej“ musiałyby obudzić uśmiech ironiczny tych wszystkich, kto stykał się ze skomplikowanym aparatem organizacyjno - propagandowym każdej normalnej, na większą skalę zakrojonej imprezy międzynarodowej.

Co mamy sądzić o takich poczynaniach my wszyscy, mieszkańcy Warszawy, naoczni świadkowie systematycznego upadku ruchu operowego i zaniku tych tradycyj, które przekazały nam poprzednie okresy akcji artystycznej Teatru Wielkiego. O Operze Warszawskiej pisał kiedyś Bülow słowa twarde i przykre, ale jednocześnie, mimo pewnej ekstrawagancji, symptomatyczne: „Opera Warszawska — pisał ten genjalny muzyk, który, jeden jedyny spośród wielkich twórców niemieckich tej epoki uznał i w całej pełni wyczuł genjusz narodowy Moniuszki: „Opera Warszawska jest rezerwoarem najpotworniejszego guano operowego“... Czy od tego czasu dużo zmieniło się na lepsze w naszych stosunkach operowych?...

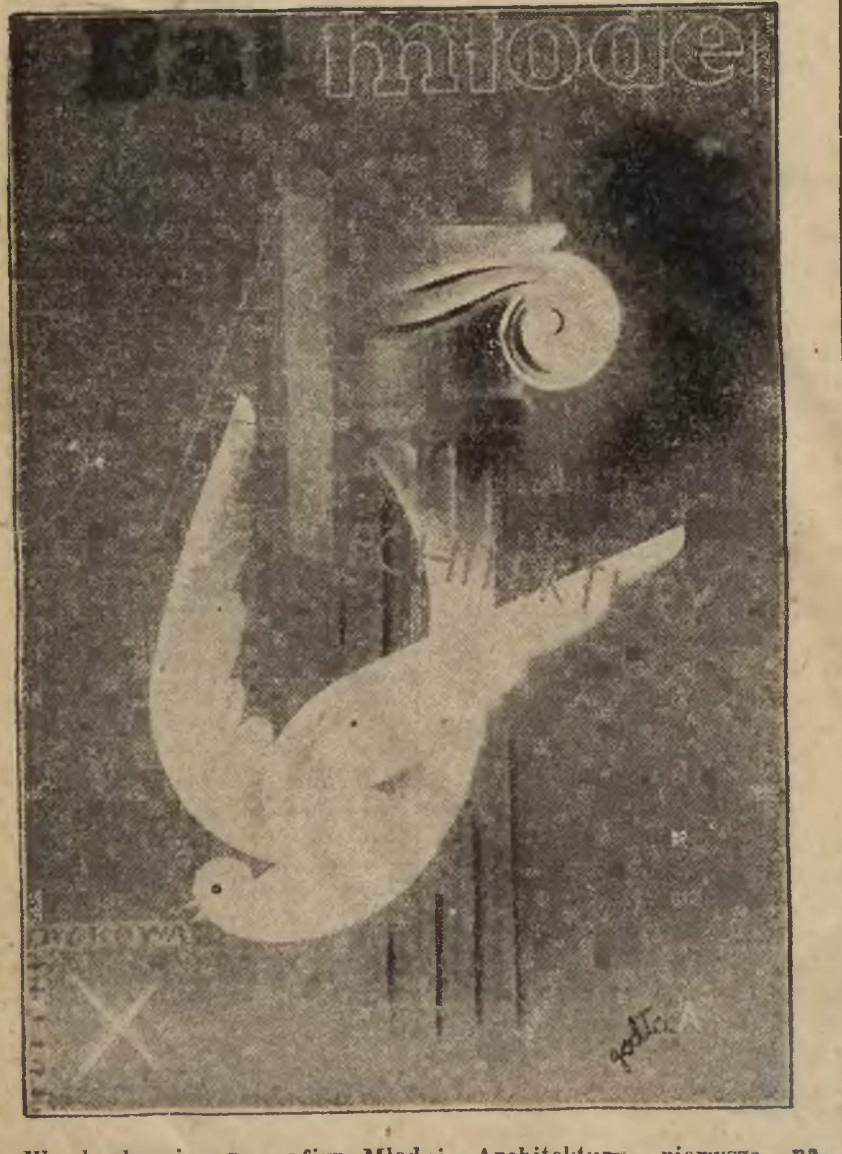
Godzi się więc zapytać: czy dziś poto mielibyśmy robić wysiłki organizacyjne, związane z fantastyczną „Olimpjadą“, a zmierzające do skupienia w naszej stolicy wybitnych twórców i artystów operowych zagranicy, by im przedstawić w całej okazałości nasze ubóstwo w dziedzinie Opery, aby stwierdzić przed całym światem cywilizowanym, że trzydziestomiljonowy naród nie posiada ani jednego teatru operowego stabilizowanego pod względem organizacyjnym i artystycznym?!“

Podpisać się można pod tem całkowicie. Ale... te uwagi możnaby kubek w kubek zastosować do zorganizowanego w roku zeszłym właśnie przez tę samą redakcję „Muzyki“ międzynarodowego konkursu tańca. I w tamtym wypadku nie mieliśmy żadnych danych na to, aby właśnie Warszawę czynić stolicą tańca artystycznego, gdzie ten taniec, nie ukrywajmy, stoi bardzo nisko.

Wogóle zaś wszystkie tego rodzaju konkursy są poprostu business'ami i niczem więcej. Kulturalnie i moralnie są szkodliwe. To też czas byłby z tą konkursomanją rozpocząć energiczną walkę. Przedewszystkiem zaś — odmawiać tego rodzaju niepoważnym imprezom poparcia państwa i społeczeństwa.

Jak Wyspiański grał kobietę
na przedstawieniu amatorskiem

Prof. U. J., dr. Leon Wachholz, ogłosił wspomnienie o przedstawieniu amatorskiem w Krakowskiej Czytelni Akademickiej w r. 1889, w którem brał udział Stanisław Wyspiański. Grano Aurelego Urbańskiego „Dramat jednej nocy“. Bohaterkę sztuki, Lidję, grał Wyspiański, ubrany w białą szatą, ze złotemi warkoczami na głowie, z płonącym kagankiem w dłoni. W pewnej chwili wskutek panującego w sali ogromnego gorąca pokład szminki stopił się i na twarzy Lidji ukazały się sumiaste wąsy. To też ledwie kurtyna zapadła, młodzi słuchacze rzucili się ku scenie, żeby schwytać wąsala, Lidję. Ale Wyspiański już zemknął i schował się w pokoju woźnego.



W konkursie na afisz Młodej Architektury, pierwszą nagrodę otrzymał projekt S. Sandeckiej i M. Nowickiego, reprodukowany powyżej.



W konkursie na afisz Balu Młodej Architektury drugą nagrodę otrzymał projekt J. Polińskiego i J. Słomczyńskiego, reprodukowany powyżej.

TEATRY

WIELKI: Dziś opera Halevy'ego „Żydówka" z Lipowską. Jutro opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin" pod dyrekcją Berdjajewa. W niedzielę o g. 12 w poł. dramat Konczyńskiego „Emilja Plater", o g. 3 popł. opera Humperdincka „Jaś i Małgosia" z Szczepańską. wieczorem opera Moniuszki „Halka".

NARODOWY: Dziś i jutro komedja Shawa „Nigdy nic nie wiadomo" z Lubieńską, Jarkowską i Wesołowskim. W niedzielę o g. 3.30 pop. „Don Juan".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro sztuka Shawa „Nad przepaścią" ze Stępowskim, Przybyłko - Potocką i Romanówną. W niedzielę o g. 4 pop. „Fräulein Doktor". W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek premjera komedji Perzyńskiego „Aszantka" z Eichlerówną.

TEATR NOWY: Dziś i jutro A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Jezierską, Różyckim, Zniczem i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towariszcz" z Ćwiklińską, Janecką, Leszczyńskim i Kurnakowiczem. W niedzielę o g. 4 pop. „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR MAŁY: Dzis i jutro komedja Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy" z Gorczynską, Brydzińskim, Warneckim i Daczyńskim. W niedzielę o g. 4 pop. „Azais" z Stępowskim. W piątek premjera komedji „Te i tamte" Kiedrzyńskiego.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską. W niedzielę o g. 4 pop. „Firma".

ATENEUM: Dziś i jutro komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa" z Woszczerowiczem. W przyszłym tygodniu premjera sztuki S. Treadwella „Maszyna".

KAMERALNY: Dziś i jutro komedja „Brzydki Ferrante" z Adwentowiczem. W koncowych próbach „Hamlet" Szekspira.

REDUTA: Dziś i jutro „Milcząca siła" Szczepkowskiej. W niedzielę o g. 12-ej poranek poezji Iłłakowiczówny.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Obarską i Wawrzkowiczem.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą i Grudzińską. W niedzielę o g. 4 pop. „Bal w Savoyu".

CYRK STANIEWSKICH: Nowy program świąteczny. Codzień 2 przedstawienia o 4.30 pp. i 8.15.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Salon Doroczny.

ZACHĘTA: Dziś nieczynna. Jutro otwarcie wystawy pośmiertnej ś. p. Wincentego Drabika oraz wystaw Marji Bloombergh, Z. Albinowskiej, Minkiewiczowej i R. Zerycha.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku oraz wystawa kopij arcydzieł malarstwa.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją J. Horensztejna. Solista: Alfred Cortot. W programie: poemat „Newermore" Morawskiego, koncert fortepianowy C-dur Beethovena, IV-ta symfonja Brahmsa i wstęp do „Śpiewaków Norymberskich" Wagnera.

KONSERWATORJUM: We wtorek 16-go b. m. recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. W programie: Beethoven, Chopin, Scarlatti, Debussy, Chabrier i Monycon.

KINA

ADRIA: „Ulica".
AMOR: „Naucz mnie kochać" i film polski.
APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".
AS: „Obraza majestatu" i rewja.
ANTINEA: „Pozwólcie nam żyć" i „Krwawy szlak".
BAJKA: „Powódź" i rewja.
ATLANTIC: „Wyrok życia".
CAPITOL: „Sherlock Holmes" i „Dobranoc Wiedniu".
CASINO: „Prywatne życie Henryka VIII".
COLOSSEUM: „Szturmowa brygada".
COLOSSEUM (Mała sala): „Nowoczesny Don Kichot" i „Przygody na Alasce".
CORSO: „Dama kier" i rewja.
CRISTAL: „Czerwony djabeł".
EUROPA: „Piękny jest świat".
ERA: „Uśmiech szczęścia".
FAMA: „Pocałunek przed lustrem" i dodatki.
FILHARMONJA: „Moje marzenie to ty".
FORUM: „Pożegnanie z bronią".
HOLLYWOOD: „Tancerki z Buenos Aires" i rewja.
ITALIA: „Dama kier" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Ben Hur" i dodatki.
LOS: „Syn dżungli".
LUX: „U progu szczęścia" i „Dusze w niewoli".
MEWA: „Uśmiech szczęścia" i „W tajnej służbie".
MAJESTIC: „Góra lodowa" (S. O. S.).
MASKA: „Arsene Lupine" i film polski.
MIEJSKIE: (o 4.30 dla młodzieży) „Uśmiech szczęścia".
MIEJSKIE: „Wielka grzesznica".
MARS: „Uśmiech szczęścia" i „Charlie ratuje Europę".
NOWA TOMBOLA: „Demon wielkiego miasta" i „Dlaczego zgrzeszyłam".
NOWY SPLENDID: „Hrabina Monte Christo".
PALACE: „Panna Josetta moja żona" i rewja.
PAN: „Miłość w aucie" i „Świat bez mężczyzn".
PETIT TRIANON: „Miljonerzy się bawią" i „Królewski kochanek".
PRAGA: „12 krzeseł" i dodatki.
RIVIERA: „12 krzeseł" i Władzio Zwirlicz.
ROXY: „Miłość na rozkaz" i „Braterstwo ludów".
RAJ: „Więzień z Kajenny" i film polski.
SOKÓŁ: „Na rozkaz kobiety" i film polski.
TON: „Noc w Kairze" i film polski.
STAROMIEJSKIE: „Pod Twoją Obronę".
UCIECHA: „Szpieg w masce".
KINO X: „Jego ekscelencja subjekt" i dodatki.

Pełna tabela loterji

5-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

250.000 zł. wygrał Nr. 149476
10.000 zł. — 33538

Po 5.000 zł. 82442 123733 137048 139109.

Po 2.000 zł.: 16935 23132 40967 45692 54258 54834 76569 84304 106608 106918 107598 115135 147100 147942 163332 165276.

Po 1.000 zł.: 1374 12224 24812 24847 40884 49781 50048 52187 55508 77989 78953 79579 85304 86117 87950 91838 97375 97694 99179 103854 107124 108144 118574 118770 132438 134146 135488 138937 140867 142038 142411 144877 146134 149247 150342 156939 159562 161088 161564 163090 164558.

Stawki

19 119 48 237 82 310 41 419 20 833 46 1188 350 83 543 622 911 2112 92 299 69 353 541 62 619 93 729 90 95 992 3068 234 50 383 411 597 721 42 33 800 950 4112 59 205 307 507 693 835 903 5218 99 354 77 400 588 790 910 6025 43 06 410 688 727 37 54 830 7063 370 75 99 407 526 48 855 910 66 87 8066 106 241 323 95 96 616 38 705 88 93 843 956 9030 84 122 218 427 601 22 53 65 90 863.

10125 222 33 57 327 630 58 70 703 45 886 962 11110 847 904 33 59 12103 227 50 77 310 497 539 611 712 80 874 79 91 13009 47 48 138 53 268 393 525 44 632 39 95 722 43 81 845 66 14072 123 222 86 647 751 15034 117 66 268 357 430 68 562 603 60 89 720 40 60 846 973 16159 271 89 364 439 75 659 62 17009 53 299 412 41 83 715 78 18128 95 212 2 21 38 313 417 802 81 909 19054 272 75 326 420 701 817.

20000 23 47 26 154 58 203 302 765 21186 333 22004 18 307 48 73 473 84 943 23191 318 418 38 570 665 99 767 842 72 67 988 24018 63 131 208 453 82 95 595 697 99 956 88 25046 148 292 388 486 546 602 14 55 606 69 797 804 46 952 82 83 26013 14 24 75 79 126 630 762 67 69 866 70 27103 361 442 607 13 14 36 732 53 98 876 28016 155 75 414 737 911 15 43 29262 43 369 441 501 4 39 60 71.

30182 311 85 412 88 99 673 716 980 31004 86 210 77 423 635 826 94 917 32000 45 134 88 274 94 800 47 55 930 54 60 33084 87 400 10 558 662 825 90 916 21 34080 354 437 608 49 784 833 67 68 94 35029 264 565 632 69 725 42 832 43 907 92 36011 302 6 31 37 417 650 928 42 37061 273 330 758 69 805 942 43 38086 94 533 54 761 805 947 79 39555 669 701 6 998.

40335 441 597 675 723 855 41071 142 58 67 95 387 484 529 625 46 724 45 862 968 42040 314 37 454 86 541 77 659 94 719 850 97 949 43006 54 123 60 202 332 70 90 616 701 8 815 29 910 55 44332 445 60 50 98 652 723 821 45358 693 843 46013 134 37 619 49 98 770 47024 139 269 327 416 73 536 605 704 36 54 48005 343 502 26 80 90 608 58 859 49028 76 188 282 728 38 934 97.

50101 223 38 588 607 73 788 825 68 911 51050 105 330 404 643 90 714 47 807 31 905 52068 398 404 533 38 667 88 706 929 53159 79 227 315 16 419 25 734 56 949 54007 30 637 800 12 46 93 999 55145 55 90 270 99 359 701 977 56034 66 70 134 212 70 410 759 854 910 57008 25 254 79 496 509 611 995 58013 49 93 169 376 94 464 81 675 841 955 59071 91 106 251 478 513 44 85 617 47 52 774 97 929.

60042 79 378 411 35 574 76 90 707 55 963 76 82 88 61022 29 55 71 147 93 598 737 61 99 839 40 927 62135 333 36 74 409 23 69 629 63063 98 227 406 576 644 790 870 640001 100 267 70 75 468 76 565 671 954 65006 41 65 172 89 355 532 53 858 60 994 66134 37 73 204 61 333 593 650 899 906 67010 79 190 239 375 488 601 770 825 38 97 991 68622 712 914 69046 158 66 256 332 452 518 633 700 46 869 70133 87 388 90 432 620 56 889 920 71114 26 250 324 97 428 66 510 782 879 72048 102 31 91 327 51 504 881 73070 210 425 501 52 689 774 822 73 982.

74009 77 231 72 398 429 523 695 716 996 97 75214 58 76 89 666 746 832 930 76114 62 84 301 19 42 61 600 706 38 837 924 41 77007 66 126 303 49 91 477 545 750 77 78028 108 65 76 344 421 22 30 588 702 903 45 79032 173 425 46 574 67 943.

80094 154 65 320 551 608 81037 52 102 21 74 77 252 333 769 857 964 82241 66 453 548 673 801 81 915 17 20 83003 25 130 352 89 496 538 626 748 810 24 84102 54 251 467 829 85092 152 280 377 87 417 50 505 7 83 815 24 907 86007 147 50 86 86 90 246 359 506 18 619 64 804 16 47 982 87049 65 368 791 843 908 88072 198 213 508 621 36 84 715 878 84 945 52 89110 25 36 27 41 59 371 82 509 636 743 65 935.

90062 96 129 277 337 758 830 42 91057 292 588 626 47 731 92055 104 74 252 313 74 75 410 78 534 60 681 93056 61 115 97 367 72 441 662 724 922 94072 228 38 318 437 50 84 99 852 95183 252 67 368 506 64 705 30 97 979 96005 27 55 165 75 210 37 598 525 37 614 34 97106 24 32 82 97 207 398 99 464 542 53 80 644 98030 61 84 214 433 43 629 717 824 986 99012 34 113 44 305 39 519 963.

100001 173 304 7 83 412 627 823 50 940 101079 157 88 366 723 903 102030 40 142 205 355 415 51 82 596 621 24 49 62 799 814 964 103095 99 100 30 50 317 28 441 94 542 612 22 777 882 942 79 90 104000 163 262 65 865 73 993 105046 155 96 403 600 36 707 17 89 333 906 25 106001 36 509 791 998 107077 161 84 383 407 65 576 605 760 61 867 919 108118 247 394 451 538 658 85 961 109217 315 27 433 74.

110100 17 234 415 659 683 747 843 926 34 333082 63 173 255 83 475 599 709 15 843 952 58 112076 174 78 201 64 360 490 522 55 765 902 113056 59 226 307 502 33 976.

114010 123 493 608 96 751 837 49 98 900 115050 105 279 305 51 57 468 530 624 708 53 89 888 116317 664 66 716 944 90 117450 91 593 850 54 901 13 118017 225 331 423 562 93 668 716 932 119011 66 101 218 34 36 348 410 524 623 725 35 74 86 829 50 58.

120004 207 90 608 57 121093 153 89 293 316 434 44 621 877 96 929 122084 93 176 265 78 399 508 33 660 955 87 123130 74 395 480 518 608 996 124042 44 370 520 631 69 771 78 125157 278 328 71 83 558 684 777 802 67 922 126141 76 234 97 313 30 415 46 874 905 86 127051 167 221 44 73 96 444 78 95 572 638 55 128026 118 70 207 76 386 528 52 62 670 766 129016 98 168 82 98 359 80 654 783 831 975.

130018 201 349 447 511 29 613 915 80 131044 120 239 309 637 47 827 65 914 132351 461 532 74 623 875 133065 379 87 454 566 619 28 801 933 86 134034 35 156 82 492 94 524 675 76 818 931 77 99 135142 229 35 66 412 76 595 99 622 81 753 880 136144 296 329 37 61 99 434 618 64 710 904 79 137056 75 108 93 99 271 382 414 88 644 138099 177 392 419 518 650 52 91 766 836 139056 131 218 29 36 371 74 667 980 96.

140030 613 808 93 931 141065 68 69 123 55 234 416 21 68 610 734 61 875 988 142095 118 204 63 86 379 525 31 606 26 39 826 143021 35 207 364 522 851 74 144262 303 96 426 86 666 952 145328 417 652 722 925 146039 267 383 447 790 896 908 85 147106 71 207 516 17 796 861 904 8 64 77 148110 27 319 20 500 1 149092 122 41 208 371 574 89 607 79 862.

150046 208 415 506 67 826 74 908 48 80 151107 32 87 532 44 614 57 81 812 930.

152055 164 90 96 371 430 522 74 656 912 70 81 153045 77 124 44 312 445 566 717 22 888 988 97 154111 312 53 451 82 518 618 810 70 155058 110 42 80 411 634 78 813 156089 175 372 95 582 920 157024 100 513 73 822 44 158028 282 343 525 650 90 700 63 879 159017 143 89 975 88.

160032 254 310 428 509 869 991 161036 85 157 268 494 791 804 68 962 162003 161 243 66 424 54 657 163039 153 204 64 323 568 649 74 99 862 164000 9 13 37 262 379 530 70 72 676 89 804 51 165079 81 163 378 541 977 166038 142 49 67 754 72 898 167413 558 713 896 168022 430 77 568 782 952 169019 89 243 416 578 657 82 804 7.

III ciągnienie

Stawki

80 239 719 30 1151 306 531 2333 395 650 62 3092 406 45 505 879 4199 376 409 613 5018 524 6237 47 371 495 581 694 717 7047 69 184 288 8193 568 974 9989 11272 384 452 93 831 924 46 53 12172 275 485 94 550 856 88 13058 595 688 14216 335 680 87 15310 738 941 16184 241 813 17078 82 272 470 504 984 18102 447 727 803 19305 872 88 962.

20008 27 91 131 506 767 809 41 21568 659 22237 746 810 23210 349 482 823 24734 949 51 25026 434 564 26062 343 412 766 824 51 67 83 90 27101 92 281 373 28302 71 540 868 29023 106 8 593 30402 14 31007 18 325 484 921 59 32692 923 88 33177 209 369 431 537 44 70 34274 479 507 81 831 85278 355 630 776 981 37312 63 500 935 38318 97 570 648 834 39470 559 94 772 821 973.

40637 848 41067 115 327 471 819 55 42056 405 926 43321 951 43089 784 882 976 45062 124 30 384 549 71 838 46274 344 47145 200 7 31 336 504 694 780 864 48344 437 665 782 49194 323 526 50544 95 656 702 73 51249 426 52262 64 345 51 75 846 53369 959 54363 844 72 55280 389 452 534 56096 106 5799 58095 460 787 59202 83 923 69

60047 281 591 61074 232 77 327 687 946 62516 676 791 812 63377 622 771 943 64049 440 501 65330 438 606 892 972 92 66011 114 59 364 982 67012 20 27 664 78 68511 626 69012 53 296 459 634 38 51 70061 96 283 386 435 810 71011 544 83 661 808 900 72957 73042 208 345 572 74708 79 878 961 75521 936 96.

76292 449 909 77231 79 928 78406 643 96 719 984 79034 80 493 665 704 882.

80118 538 64 881 911 81194 469 785 877 82278 83125 84 218 365 484 84185 97 365 586 85207 586 603 86003 80 196 226 543 687 832 87172 204 357 815 88084 101 66 87 89206 78 449 65 616 53 897.

90103 221 89 406 63 724 879 916 71 91049 451 531 92226 543 990 94598 614 91 724 71 95322 632 704 96018 50 139 657 805 97326 93 422 510 98482 532 99083 359 871 997.

100323 555 925 101317 46 97 483 539 738 102551 82 646 973 103015 276 495 779 934 104440 510 43 77 89 105427 556 958 106558 600 838 926 27 107168 320 23 500 5 905 108004 413 680 826

110033 111101 62 79 434 954 112140 204 418 86 658 952 113193 916.

114298 115878 116025 26 465 579 82 875 90 117105 669 903 118256 377 618 119386 576.

120206 121191 674 989 122130 510 751 906 52 123066 304 82 547 633 903 124268 367 411 125004 13 14 262 920 126123 82 88 413 674 127168 417 635 970 128167 466 129014 34 164 261 391 944.

130045 94 160 334 85 86 414 971 131100 18 379 469 607 853 924 132021 227 488 526 967 133462 993 134394 832 54 922 135314 740 803 136236 64 345 572 623 866 137432 575 138131 437 902 24 139058 71 923 52

140534 141075 118 214 545 644 756 81 142024 295 822 87 143042 404 99 591 612 970 144042 118 401 27 784 882 145022 342 586 705 951 96 146124 31 500 26 729 147131 349 93 526 884 980 148487 897 149283 336 581.

150018 607 910 151008 152462 813 153135 281 903 154089 166 224 155111 369 516 156549 69 157242 426 645 158600 998 159074 128 37 241 374 428 613.

160034 279 496 914 161139 888 162093 296 307 66 553 698 163161 62 320 460 93 165504 677 166480 765 66 825 167091 530 631 747 168046 203 337 499 582 828 169200 26 301 947.

IV ciągnienie

Główne wygrane

10,000 zł. nr. 125662.
5.000 zł. nr. 88045.

Po 2.000 zł. n-ry 34308 37589 42508 63469 104509 104716 114255 124645 128346 164997.

Po 1.000 zł. n-ry 4259 4505 7256 12977 14164 18835 19932 21067 22825 25230 27714 28574 30303 34001 45945 54831 57548 66907 79232 86652 89497 91004 91284 97445 98553 107013 107473 110722 112586 121645 128010 149415 150203 156511 163751.

Stawki

277 304 854 1226 318 519 42 649 839 986 2142 385 442 751 69 813 3217 80 4106 746 5160 409 639 6168 271 335 605 80 95 776 960 64 7086 425 795 860 8191 584 783 9175 346 95 701 66 813.

10300 601 750 880 11081 193 658 12281 312 436 54 802 61 933 13046 168 83 481 732 853 14039 198 227 381 406 62 584 89 91 649 840 952 15246 373 91 541 876 959 16677 764 851 942 17860 18086 667 745 917 19008 243 399 550 646 52.

20022 65 138 390 531 712 971 21717 22381 888 68 23095 233 415 722 93 912 24173 380 585 25064 67 272 848 905 26122 480 722 817 27383 439 28072 90 182 674 799 29253 472 561 715 76 82 806 80 920 44.

30002 119 232 35 93 340 409 594 612 29 934 31104 578 83 678 741 872 32320 77 95 490 685 713 16 33106 71 279 443 56 606 23 715 913 34103 781 858 952 35088 114 287 849 36255 395 405 84 600 37631 832 48 903.

38395 446 848 997 39236 95 359 423 640 813 44.

40101 29 44 295 695 854 98 41457 843 42010 196 220 56 656 97 732 78 831 43014 59 363 527 735 44080 217 476 501 43 603 978 45029 128 260 584 896 46022 79 127 61 271 417 610 809 47097 299 561 606 811 83 48067 165 501 769 953 49031 742.

50117 436 606 743 992 51103 340 446 617 20 52002 88 302 86 465 53716 859 912 54502 32 712 91 997 55052 219 403 688 730 32 66 56457 882 972 57508 635 941 58114 22 55 66 200 493 722 95 687 722 851 80 59146 57 90 278 332 507 612 33 60 772.

60101 444 594 711 825 61008 437 748 68 912 62082 171 249 86 815 63073 437 580 996 64065 128 749 860 61 951 53 65294 393 428 670 66056 263 776 927 44 67312 39 449 509 10 11 831 960 68204 80 85 320 93 428 709 861 69093 729 905.

70075 90 143 202 504 631 88 748 71161 85 230 445 75 951 73 74 72252 54 482 847 905 73013 116 588 937 74912 20 47 75278 337 92 530 696.

76389 625 886 77022 80 458 558 687 796 887 78095 188 251 578 81 79045 153 580 950.

80048 312 867 81019 73 229 558 923 82099 165 388 402 21 85 640 841 83219 552 798 84145 374 959 66 85318 84 462 86066 77 192 560 685 87022 352 452 69 524 38 749 916 88975 89179 305 81 407 815.

90049 196 242 87 324 552 683 749 68 924 91005 17 245 317 430 666 67 857 938 92125 98 299 314 50 895 948 93085 112 48 637 788 93081 296 334 540.

95121 66 86 457 956 96205 325 703 97535 98448 602 807 99104 72 282 375 451 532 71 950 100647 722 96 101088 250 492 661 730 832 51 979 102003 186 725 91 823 60 103673 905 104298 403 90 105096 204 569 989 106095 447 56 553 107188 362 788 826 73 978 79 108108 9 265 741 109076 182 491 530 688 740 110070 156 544 111243 634 810 985 112035 88 267 505 630 113144 200 310 463 546 629 67 717 65 114349 70 461 508 115087 197 307 64 95 557 686 780 98 899 116163 254 860 117003 23 161 87 583 625 746 954 118235 376 669 71 707 805 119171 244 633 57 776 88 869 120101 31 221 69 83 319 437 535 607 26 975 81 121597 637 700 48 838 122074 163 400 729 66 855 123524 82 124105 448 708.

125081 130 72 515 755 88 126003 116 272 400 19 27 545 752 127012 589 128348 434 755 827 129150 241 326 83 484 542 645 781 871 130984 131139 822 965 132335 818 33 133140 294 391 434 86 612 604 9 749 915 134292 609 94 135024 63 163 71 313 434 614 700 827 43 87 902 136100 79 452 97 137018 21 199 554 752 874 783 138084 82 88 195 286 139048 153 316 682 140053 368 686 838 141221 76 307 504 630 822 937 142241 49 528 42 849 143093 221 624 767 146017 285 35 147163 246 365 586 608 730 148204 88 301 490 744 878 928 149770 150305 27 522 151194 502

152357 271 97 705 818 98 153414 522 623 759 72 938 94 154121 341 593 155081 92 256 482 642 156005 291 635 157499 547 99 758 158119 213 159179 354 55 743 96.

160535 161197 324 778 162079 301 457 778 966 163069 104 447 555 686 164025 375 76 727 925 165177 834 43 166006 610 39 780 90 870 167141 527 712 25 861 168017 258 521 671 767 886 169122 54 427 665 71 96 888 79.

RADJO

Program stały

podaliśmy w przedwczorajszym odcinku radjowym („ABC" Nr. 8). W programach dziennych opuszczamy punkty stereotypowo się powtarzające, zaznaczając tylko odchylenia od nich.

Piątek, dnia 12 stycznia

Początek audycji. 7.00, koniec 23.30. 16.55 Tr. z Poznania: Recital śpiew. J. Huppertowej (mezosopr.). 17.20 Recital skrzypc. J. Dworakowskiego. 17.50 Skrzynka leśna. 18.00 Odczyt dla naucz.: Dziecko upośledzone a dom — pos. M. Wawrzynowski. 18.20 Muz. lekka z danc. Adria. 18.45 Tr. z Krakowa: Felj. „Biały sezon w uzdrow. śląskich" — O. Lawe. 20.00 Pogad. muz. — K. Stromenger. 20.15 XIV Konc. symf. z Filharm. Warsz. — ork. symf. p. d. J. Horensteina i A. Cortot (fort.). W przerwie (ok. 21.00) Felj. liter.: Ostatnie tomy wierszy Tuwima i Wierzyńskiego — St. Adamczewski. 22.40 Płyty: Piosenki — J. Schmidt. 23.05

Sobota, dnia 13 stycznia

Pocz. aud. 7.00, koniec 24.00. — 12.05 Muz. salon. — sekstet St. Rachonia. 15.40 Skrz. strzelecka. 15.55 Chw. LOPP. 16.00 Tr. ze Lwowa: Aud. dla chorych. 16.40 Lekcja j. franc. (kurs śred.). 17.00 Tr. z Wilna: Nabożeństwo w Ostrej Bramie. 18.00 Tr. z Poznania: Nauka i oświata polska na Pomorzu w latach niewoli — A. Münnich. 18.20 Płyty: Utwory polskie w wyk. L. Muenzera i W. Niemczyka. 18.40 Recital śpiew. H. Lipowskiej. 19.25 Kwadr. liter.: Recytacje poezyj. 20.00 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i A. Wasiel (tenor). 21.00 Skrz. poczt. techn. 21.25 Konc. Chopinowski — H. Sztompka. 22.05 Tr. z Krak.: „Wycinanki krakowskie". 23.05 Muz. tan. z danc. Oaza.

Niedziela, 14 stycznia

9.00 Pocz. audycji. 10.00 Tr. naboż. z kośc. Garnizonowego w Warszawie, po naboż. muz. rel. z płyt. 12.15 — 14.00 XVI poranek muz. z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. B. Tyllji i S. Mikuszewski (skrz.). W przerwie (ok. 13.00 pogad.: Jak ułożyć statut spółdzielni pracy — J. Wolski. 14.00 Pogad. roln.: Zbyt jaj — A. Zacharski. 14.15 Przegl. rynków prod. rolnych — St. Prus - Wiśniewski oraz Wiad. Zw. pracown. gmin. wiejsk. 14.30 Płyty: muz. popul. ludowa. 13.00 Spółdzielnia zdrowia w Jugosławji — K. Wyszomirski. 15.20 Tr. z Poznania: Kon. zesp. ork. salon. M. Rozmarynowicza. 16.00 Słuchowisko dla dzieci: Baśń o Kopciuszku pg. Porazińskiej. 16.30 Płyty: kwadr. słynnych artystów — R. Pampanini (sopr.). 16.45 Kwadr. liter.: „Chrzciny" Młodożeńca. 17.00 Emigrantki we Francji — M. Niemyska. 17.15 Polska muz. ludowa — chór „Znicz" i L. Zamorska (sopr.). 18.00 Tr. ze Lwowa: Słuchow. „Imć Pan Boruta" pg. Hausmana. 18.40 Recital śpiew. J. Czaplickiego (baryt.). 19.30 Radjotygodn. dla młodz. 20.02 Tr. z Pragi Czeskiej 1-szej części konc. międzynar. pośw. muzyce czeskiej (ork.). 21.00 Dziennik wiecz. 21.10 Przejście rozgłośni europ. na nowe fale — W. Frenkiel. 21.25 Na wesołej lwowskiej fali. 22.25 Wiad. sport. z całej Polski. 22.35 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 23.30 Koniec audycji.

Ogłoszenia drobne

U cesarza Jawy

Kryzys, „panem et circenses", czterysta żon

Gringoire zamieścił ciekawy reportaż z wyspy Jawy. Okazuje się, że legendarna wyspa, zwana ziemskim rajem, jest dzisiaj również dotknięta kryzysem. No bo jest to najbardziej cywilizowana spośród egzotycznych kolonij. Holendrzy to chyba najenergiczniejsi z kolonizatorów. Zdołali oni przekształcić dżungle i dziewicze lasy w uporządkowane, poprzecinane siecią asfaltowanych dróg — fermy. Przez dawną dżunglę mkną luksusowe limuzyny i sportowe auta, motocykle i autobusy. Każdy farmer, każdy bogatszy tubylec ma swoje własne auto i to najnowszej marki europejskiej, albo amerykańskiej. W miastach wznoszą się wielkie domy handlowe, nie ustępujące w niczem „grands magasins" paryskim i nowojorskim.

W ślad za cywilizacją przybył do raju i kryzys. W Batawji, w pięknym Hotel des Indes, gdzie się co wieczór odbywa dancing przy dźwiękach jazzu, spija się mniej szampana, aniżeli w okresie dawnej świetności jawajskich kupców, ale najtańszy pokój i dzisiaj kosztuje 15 florenów, czyli jakieś 60 złotych. Mieszkańcy miast skarżą się na nadmierne podatki, a w kabaretach kozłem ofiarnym jest sekwestrator i izba skarbowa. Tylko tubylcy osiedli w odległych od centrum wioskach nie odczuwają kryzysu. We wsi Dessa utrzymanie całodzienne wynosi 35 centów. O ile ktoś nie posiada własnego domu i zmuszony jest żywić się w garnkuchniach, ten korzysta z lotnych kuchen, zwanych „warongami", które dostarczają smacznego jadła złożonego z ryżu, jaj i kawy, za cenę dziesięciu centów. Na Jawie tylko bogaci plantatorzy mają kłopot z wekslami, z rachunkami krawców, szewców i innych rzemieślników. Tubylec jawajski może w każdej chwili być wyeksmitowany z mieszkania, nie przejmie się tem zgoła, gdyż potrafi sobie zbudować szałas z bambusów i liści palmowych, a t. zw. „sarong", czyli dwumetrowy szmat kwiecistej bawełny, służący mu za garnitur — kosztuje trzy franki. Owych sarongów dostarczają kupcy japońscy.

Narazie więc tylko ludność miejska odczuwa na Jawie skutki kryzysu, lecz agitatorzy komuniestyczni nie próżnują. Na wsiach coraz częściej odbywają się burzliwe, antypaństwowe wiece, a policja holenderska nie może sobie dać rady z agitatorami. Bezrobotni Malajczycy nie chcą wracać na wieś, jeno wałęsają się po ulicach miast. Obecnie Holendrzy wpadli na osobliwy sposób odwrócenia uwagi mas od grożącej krajowi katastrofy ekonomicznej. Organizuje się bezpłatne widowiska, walki kogutów, mecze sportowe, oraz wspaniałe obchody religijne, które dotychczas odbywały się w posiadłościach magnatów jawajskich. Chodzi o to, aby udobruchać i „zabawić" niespokojnych obywateli.

Niedawno np. odbyły się niezwykłe uroczystości na dworze cesarza Jawy, t. zw. Soesoehoenan zamieszkałego w Soerakarta.

Soreokarta jest jednym z najstarszych miast Jawy. Posiada 200 tys. mieszkańców. W samem mieście jet zaledwie dwieście domów, ale większość obywateli gnieździ się w chatach, rozsianych w głębi ogrodów i plantacyj. Cesarz Jawy jest oczywiście manekinem w rękach Holendrów, ale właśnie dlatego okupanci Jawy pozwalają mu otaczać się przepychem i ogromną świtą urzędników dworskich. W dzielnicy książąt krwi mieszka dwadzieścia tysięcy osób, należących do dworu. Ongiś przodkowie cesarza byli faktycznymi władcami Mataramu, czyli Jawy — dzisiejszy władca Jawy rządzi tylko własnym haremem.

W „craton", czyli obrębie cesarskiej rezydencji dniem i nocą pełnią wartę żołnierze gwardji przybocznej. Do pasa są odziani w bogate jeneralskie mundury, z błyszczącemi naszywkami i guzikami, ale od pasa wyglądają jak włóczęgi — mają letnie, podarte spodnie i bose nogi. Zato na głowach dźwigają olbrzymie czapy z pióropuszami ze strusich piór. Zbrojni są w przedpotopowe strzelby, ozdobione piórami.

Książęta krwi mieszkają w t. zw. „dalems", sąsiadujących z dużym pałacem konkubin cesarskich. W stajni „dżeladags" stoją konie, obłaskawione jelenie, a w specjalnej oficynie znajdują się małpy i tresowane tygrysy. Zieleń cyprysów i palm, oraz klomby storczyków maskują ubóstwo architektury. Im bliżej siedziby cesarza, tem więcej żołnierzy w karnawałowych strojach, kapiących złotem. Krząta się wśród nich mistrz ceremonji w czerwonym mundurze.

„Gwóźdź świata", t. j. cesarz Jawy, przyjmuje gości w sali audejncjonalnej, siedząc na niebieskim tronie, pod baldachimem z sześciu parasoli, ustawionych jeden nad drugim. Na głowie cesarza piętrzy się kelok, rodzaj hełmu plecionego ze słomy. Naaokoło tronu stoją kadzielnice, z których bucha wonny dym. Jego cesarska mość wyłania się z błękitnego dymu, jak z chmury. Siedzi nieruchomo, jak bóstwo, i żuje betel, a od czasu do czasu pluje głośno do pięknej spluwaczki, którą mu podaje czterech dworzan.

Europejscy dygnitarze zajmują przeznaczone dla nich fotele, dygnitarze jawajscy siedzą na ziemi. Mają obnażone piersi, gdyż tradycja każe, aby cesarz widział „jak bije serce" poddaiych. Nieco na uboczu stoją przedstawicielki haremu cesarskiego. Faworyty mają we włosach długie pawie pióra — to znak, że zajmują wyższy stopień w hierarchji haremowej. Piękne dziewczyny owinięte są w sarongi, naszywane perłami.

Po skończonej audjencji odbywa się defilada konkubin. Około czterystu żon jego cesarskiej mości defiluje przed gośćmi. Pochód zamyka dwanaście faworyt i „najukochańsza" żona cesarza. Wogóle na dworze cesarza Jawy nie brak kobiet. Oprócz dam haremowych, mieszka tam 150 księżniczek krwi, 130 księżniczek pół krwi, 340 metysek i 180 matek dzieci cesarskich. „Najukochańsza" żona cesarza kroczy pod baldachimem, strojna w sarong z pawich piór. Otacza ją świta, złożona ze stu dam dworu-podlotków, które szczasem zajmą miejsce w haremie. Na głowach mają hełmy bambusowe, w rękach zakrzywione sztylety, zwane kriss.

Uroczystość kończy się trzy minutowem milczeniem w postawie klęczącej. Wszystkie żony i dygnitarze jawajscy leżą plackiem przed cesarzem, który w takiej chwili ma jeszcze złudzenie, że jest władcą rajskiej wyspy. Rychło jednak rezydent holenderski, olbrzym w białym stroju, przywołuje go do porządku, żegnając się z nim zwykłym shake-handem.

Przed kratkami

Pierwszy dzień

Każdy początek jest trudny, powiada stare przysłowie, albo pierwsze koty i t. d. Nic więc dziwnego, że koń p. Jana R., świeżo kupiony w Wilanowie i pierwszy raz zaprzężony do dorożki narobił bigosu w Warszawie. Jednemu się tylko dziwić należy, że pan Jan, zamiast sam siąść na kozioł, powierzył kierownictwo dorożki swemu synowi Józefowi, nie całkiem wprawnemu woźnicy (ośmnaście lat).

Młody dobrał sobie do pomocy swego przyjaciela, Franka T., „na pająka", jak mówią fachowcy, czyli sąsiada, i pojechali Czerniakowską w kierunku Książęcej. Wszystko było dobrze, dopóki nie dojechali do rogu. Przy zbiegu Książęcej i Czerniakowskiej, koń przeraził się widokiem domu Z. U. P. U. i pognał, jak oszalały. Rzecz naturalna u stworzenia, wychowanego na stylowych budynkach wilanowskich, o tyle jednak niebezpieczna, że na Książęcej panuje ruch spory.

To też nie minęło piętnaście sekund, gdy koń huknął hołoblami w przejeżdżającą taksówkę, porozbijał szyby, potłukł szofera i ciężko nadwyrężył obojczyk pasażerki, p. Reginy Z.

Za to wszystko obaj chłopcy stanęli przed Izbą Karną Starostwa. Ponieważ jednak obaj okazali się niepełnoletni, otrzymali nowy termin, na który mają się stawić z ojcami.

Very

Sądny dzień w świątyni Muzy

„Rok 1900 w r. 1934-ym"

Wre życie i praca na Wybrzeżu Kościuszkowskiem, w Akademji Sztuk Pięknych

Trochę dom warjatów, a trochę Kercelak. Narazie bardzo śmietnik; zlekka warsztaty lotnicze, a wogóle coś nie z prawdziwego zdarzenia. Nie metry a kilometry kolorowej bibułki, stosy lśniącej blachy, tu ciemno, jak w piwnicy, a tam jarzą się światła lamp w zielono-czerwonych abażurach, tworzących niesamowite desenie na ścianach! Długim szeregiem ciągną się kubełki: większe, mniejsze i malutkie. Z każdego wygląda ciekawie łepek innym kolorem zabrudzonego pędzla. Ze ścian wyciągają się potężne błyszczące rękawice, patrzą w tępej zadumie blaszane sfinksy.

Istna pieczara wiedźmy średniowiecza, w której kotłuje się wszystko: formy, barwy, dźwięki i postacie, pootulane w szlafroki, fartuchy, okrycia bez nazw, wszystko upstrzone klejem, farbami, skrawkami bibułki. Ukazują się od czasu do czasu w szerokim uśmiechu zęby, o wszystkich barwach tęczy, z przewagą cynobru. Ze szczytu drabinki leje się ciurkiem strumyczek ochry, dekorując secesyjnie normalny kapelusz ciekawego intruza, co się ośmielił nieproszony wsadzić tu swój nos, w mrowisko rozbrykanej, zapracowanej braci malarskiej, przygotowującej w tempie 100 kilometrów na godzinę dekoracje dorocznego balu Akademji Sztuk Pięknych.

Wysypał się tu cały róg obfitości najdziwaczniejszych pomysłów: Bal odbędzie się pod hasłem „Rok 1900 w roku 1934". A więc górą szpetota secesji!

Pierwszym jej pomnikiem jest kolorystycznie imponujący portyk i hall wejściowy, dzieło Kaniewskiego i Frydmana. Parterowy szereg sal przeznaczono na bufet. Tu pp. Nit i Gałkowski tworzą „coś czego jeszcze nie było", a mianowicie efekty ornamentacyjne i kolorystyczne ścian, przy pomocy specjalnie pomyślanych abażurów lamp. Eksperyment ciekawy i istotnie niebanalny. Pozatem każda z kolejnych sal parteru i pierwszego piętra ma swój własny dekoracyjny motyw i specjalne hasło. W dolnej amfiladzie panuje nastrojowy czerwono-zielony półmrok.

Oczyma wyobraźni widzi się właściwie to, co będzie. Narazie panuje tu najkompletniejszy chaos. Obok srebrnego Sfinksa sterczy nagi, szary kran z odpowiednio brudnym zlewem. Skrzypią wielkie nożyce, tnące płaty blachy lub paski bibułek wszelakich odcieni. Cały warsztat, gdzie pod batutą dwu młodocianych mistrzów, pracuje z werwą kilkunastu kolegów — czeladników. Bo wkłady dekoracyjne tędłem dochodu Bratniaka ASP, go balu, będącego głównym źródłem polegają nietylko na paru tysiącach złociszów, lecz i na ładnych kilkuset godzinach ciężkiej pracy uczniów wszystkich kursów. W skromnym kąciku parteru kryje się mała salka dla gruchających par. Ilustrują ją motywy starej Warszawy, pędzla Rubinrota.

Lecz zajrzyjmy na górę. Włada tu trzech dyktatorów: Pakulski, Kubicki i Lipski oraz jedna tylko kobieta, w słodkim bufecie, p. Wilczyńska. Na niebotycznej drabinie wykańcza jeden z mistrzów ścienne swe arcydzieło Jubileuszową ucztę jednego z Geldhabów 1900 r. Dziadzio Abraham i odpowiedniej tuszy babcia rezydują przy długim stole, gdzie dosłownie obżera się dalsza generacja, włącznie do dzieci, dożywiających się pod stołem. Sala główna ma być parodją secesyjnego salonu mieszczańskiego w r. 1900. Rozety fantazyjne i żyrandole, wzorowane są na ówczesnych kapeluszach damskich.

Czego tam niema?

Skrzydełka i kwiatki, gałązki i wstążeczki, nawet gniazdo bocianie. Jedne naśladują udatnie stiuki, inne zupełnie realistycznie naturę. W jednej z sal, nad głowami widzów, zwisają szyny kolejki powietrznej. Krąglutkie amorki ciągną pociąg, śpieszący w kierunku plaży, której scenki rodzajowe zdobią ściany. „Uroczy week-end", tak brzmi hasło tej sali. Z okienek wagoników sterczą zabawne karykaturalne postacie podróżnych. Dalej sala wystawy paryskiej z wieżą Eiffel. Za nią romantyczna sala wiedeńska; zdobią ją scenki taneczne i 2000 metrów wstęgi z napisem „Ach ten walczyk". Dalej sala Luna-Parku z djabelskim kołem i innemi atrakcjami jarmarcznemi, w końcu salka lotnicza z modelami płatowców, balonów i sterowców, służących do propagandy Challengeu 1934 r.

W słodkim bufecie, oprócz sztuki malarskiej, kwitnie rymotwórczość najczystszej częstochowskiej wody. Na wstępie dwuwiersz:

„Jeśli szukasz tutaj stylu
To się powieś na badylu".

Dla odmiany króluje tam gotyk. Ostrołuki, motywy ostów, witraże i cała galerja muz, karjatyd czy nimf. Na ścianie duży fresk. Grupa nagich postaci niewieścich w pędzie, pędzla ucznia prof. Leonarda Pękalskiego.

„Dokąd pędzi ta petarda
Dowiesz się od Leonarda".

Każdemu z profesorów z humorem przypięto tu łatkę. Francuski sposób malowania systemem kropkowanym wprowadził do ASP prof. Kowarski. Ilustruje to akt kobiecy, biały, gładki. Jedynie poniżej pleców upstrzonych kropeczkami.

„Cerę w ciapki ma poczwara
Tu się skupił wpływ Kowara".

Inna znów z wysiłkiem dopina szerokiego pasa góralskiego.

„Ta zaciąga sobie pasa
Patent kroju Skoczylasa".

Niepodobna wyliczyć utworów wszystkich naszych młodych artystów, in spe. Nie skąpią ani trudu ani humoru, ani czasu żeby pomysłowością zakasować, jak zwykle, wszystkie imprezy karnawałowe. Humor, werwa i młodość na podkładzie talentów haftują barwną mozaikę fantastycznych dowcipów i kawałów.

Prawdopdobnie feralna 13 nie przyniesie pecha Bratniakowi ASP. 2000 plakatów rozlepionych po mieście, 5000 rozesłanych zaproszeń poruszy chyba nietyle sumienie, co ciasno zamknięte portfele publiczności warszawskiej, zgłodniałej dziś przedewszystkiem humoru.

Emzet.

Józef Gwizdalewicz

11)

Z pamiętników szofera

Pijackie fanaberje

W owych czasach każdy szofer na taksówce musiał mieć różne przygody, a to spowodu, że było dużo kursów, tak w dzień, jak i w nocy, i różni goście jeździli. Trafiali się często pijacy, którzy mieli swoje fantazje. Byli tacy, którym się już naprzykrzyło pić w pierwszorzędnym interesie, to wychodził taki zalany jegomość na ulicę nad ranem, wsiadał do taksówki i kazał się zawieść do jakiejś spelunki, gdzie można coś wypić i zakąsić. Szofer musiał już wiedzieć, gdzie jechać, bo o ile nie wiedział, to tracił pasażera, no, i okazję do wypicia.

Mając takiego pasażera, wszystko wiedzący szofer jechał z nim do Joska Grubego na Gnojną. Już o trzeciej w nocy Josek otwierał swój interes, znajdujący się w bramie, w jednym z domów po lewej stronie. Tam, chociaż pokryjemu, można byo dostać coś na rozgrzewkę. Była również herbata, ryba po żydowsku, gęś pieczona, śledzie marynowane i wędzone, kanapki z serem lub cebulką, wątróbka, a nad ranem już były ciepłe bajgieły. W takim to interesie nieraz bywali goście bogaci i znani w Warszawie, przy których po większej części szofer zawsze się uraczył.

Były jeszcze inne interesy, naprzykład, na Krochmalnej „Pod Kogutem". Tylko zapukał ktoś, zaraz drzwi zostały uchylone, goście wpuszczeni, no, i przy świetle świeczek ludzie pili i jedli do białego dnia. Gdzie to w Warszawie nie możnaby się było napić w nocy! Na Chłodnej, na Rybakach, na Pradze i w Mokotowie, tylko podjechać, mocno zapukać, drzwi się uchylą, i goście mogą wejść i pić do syta.

Teraz opiszę kilku pasażerów, którzy po pijanemu mają swoje fantazje.

Razu jednego wsiadł do mnie niepozorny pasażer, który wyglądał na jakiegoś majstra, kazał jechać do Niespodzianki, wysiadł i odrazu odzywa się do mnie:

— Chcesz, cholero, ze mną się napić gorzały?

Ja mówię:

— Dlaczego nie, owszem, panie dyrektorze.

No, i trafiłem mu na tytuł, ponieważ był on naprawdę właścicielem fabryki w Warszawie. Weszliśmy, posiedzieliśmy do zamknięcia interesu. Kelnerzy zaczynają mówić:

— Zamykamy, zamykamy!

Mój dyrektor zapłacił rachunek przy płaceniu wymyślał kelnerowi, najbrudniejszymi wyrazami, jakie tylko istnieją na Powiślu między mętami. Kelner, znając już jego zwyczaj, uśmiechał się tylko. Po wyjściu, mój gość, już dobrze podpity, począł i mnie rozstawiać rodzinę po kątach, potem wsiadł i kazał jechać do knajpy za miasto. Pojechaliśmy.

W owej knajpie już jego dobrze znali. W chwili, kiedy wchodził ze mną do interesu, muzykanci przyjęli go marszem, a on z miejsca zaczął im wymyślać od różnych, że są bandą złodziei, że im wszystkim zęby powybija, przytem co chwila zgrzytał zębami. Nikt na jego zachowanie nic nie mówił, bo każdy wiedział, że on paskudnie przeklina, ale zato dobrze płaci, tak muzykantom, jak i kelnerom. Mój pasażer zawołał na mnie:

— Chodź, szofer, od tych kanciarzy, napijemy się!

Kelner podał nam do gabinetu litr koniaku i zakąski, dyrektor kazał zawołać jedną z tancerek do towarzystwa. Przyszła niczego sobie kobietka, która usiadła zaraz obok niego. Zaczęliśmy popijać. Ów dyrektor kupił towarzyszce bombonierkę czekoladek, a cały czas przeklinał najokropniej.

Już był dzień, kiedy mój dyrektor postanowił opuścić lokal. Przy wyjściu muzykanci zaczęli mu wygrywać różne kawałki, za które on im płacił co chwila po dziesięć złotych. Wyszliśmy na dwór, muzykanci za nami, gdzie precz jemu grali, on im wymyślał, lecz płacił. No, i na dworze zapomniał, że mamy jechać i znów kazał zawołać wódki dla nas i dla muzykantów. Momentalnie przyniesiono stolik na dwór, wódkę i zakąski. Dyrektor, zgrzytając zębami, mówi:

— Takie, a takie syny, chlajta, ile wlezie.

A oni pili i grali. Na ostatek, przy płaceniu, pogroził kelnerowi laską, mówiąc:

— Ty, taki złodzieju, ja tobie i tak kiedyś wszystkie zęby powybijam!

Już była późna godzina, bo prawie południe, kiedy go odwiozłem do domu. Wszystko mi zapłacił, lecz na odchodne również mi dobrze nawymyślał i groził laską.

Przy niedzieli, będąc już zarobionym przez cały dzień do osiem dziesięciu złotych, stałem na pierwszego na stacji obok Mickiewicza. Była godzina dziewiąta wieczorem. W tem podchodzi dwóch panów. Oovdwaj już pod dobrą datą, jeden w średnim wieku, elegancko ubrany, drugi młody facet, widocznie jakiś jego podwładny, ponieważ odnosił się do niego z całym szacunkiem, tytułując go inżynierem. Ów inżynier na siłę zapraszał swego towarzysza do zajęcia miejsca w taksówce, lecz ów młody człowiek stanowczo odmówił.

Pożegnali się, no, i inżynier kazał mi jechać do jednej z lepszych restauracyj na Nowym Świecie. Pojechałem. Po wyjściu z taksówki ów inżynier zapytał się mnie, czy ja jestem trunkowy. Odpowiedziałem, że czasami lubię się napić, więc on na to: (d. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW CHMIELEWSKI Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA